Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 16 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 161 (1803)

Zmierzch Rykowa.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w lipcu 1930 r.

W dusznej atmosferze politycznej, w jakiej znajduje się Rosja, zjazdu partji komunistycznej oczekiwano z pewną ukrytą nadzieją, że „coś musi się zmienić". Niktby nie mógł dokładnie sprecyzować. co właściwie ma ulec zmianie, ale panowało powszechne przekonanie, że zjazd jednak wniesie do dotychczasowych stosunków coś nowego.

Jeśli istotnie 16-ty zjazd R. K. P. czegokolwiek dokonał, to jest niem likwidacja opozycji prawicowej. Za „leadera" opozycji słusznie uważany jest prezes rady komisarzy Z. S. S. R. — Rykow. Jeden z najbliższych współpracowników Lenina, stary działacz partyjny, zrównoważony i posiadający pewne wykształcenie, Rykow, po śmierci Lenina wysunięty został na najwyższe w Sowietach stanowisko prezesa Sownarkomu. Nie umiał jednak przejawić się w jakimkolwiek kierunku i pozwolił Stalinowi coraz bardziej opanowywać aparat państwowy i partyjny. Nawiasem bowiem nadmienić należy, że w spadku po Leninie Rykow objął również i prezesurę w partji. Przebiegły Stalin ubiegł go jednak, stwarzając faktyczną supremację generalnego sekretarza partji nad prezesem Politbiura, nad Sownarkomem i swej własnej osoby nad wszystkiemi prezydjami i komisjami. Niepoprawnym błędem Rykowa było, iż nie umiał odrazu przeciwstawić się Stalinowi, przeciwnie, — stale mu ustępował i w ten sposób torował drogę osobistej dyktaturze Stalina.

„Likwidacja" opozycji prawicowej była naczelnem, jakkolwiek niezbyt uwidocznionem hasłem 16-go zjazdu partyjnego. Stalin pragnął upozorować swą walkę z opozycjonistami „przyzwoleniem" szerokich mas partyjnych. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że służalczy Kaganowicz w ten sposób „urabiał" komitety prowincjonalne i tak „umiejętnie" przygotowywał zjazd, że opozycjoniści nie mogli liczyć na żadne poparcie delegatów. Opozycjonista Bucharin, niewątpliwie najpoważniejszy teoretyk bolszewizmu, wykluczony z Politbiura i usunięty z odpowiedzialnych stanowisk w Kominternie i partji już oddawna zrozumiał taktykę Stalina i zupełnie nie stawił się na zjazd. Karjerę jego można uważać już za skończoną: w ostatnich bowiem dniach „lekarze zalecili mu kurację" na południu Rosji. „Lekarskie" to orzeczenie dziwnie przypomina wyjazd na „kurację" na Kaukaz Trockiego, przed 4-ma laty.

Tomskij, Ugłanow i inni opozycjoniści zdecydowali się na Kanossę. Przybyli na zjazd poto, aby stwierdzić urbi et orbi, że „błądzili". Dogodzili Stalinowi i prawdopodobnie uratowali swe służbowe stanowiska. Inaczej jednak rzecz ma się z Rykowem. Prezes partji komunistycznej i przewodniczący Sownarkomu nie ukrywał ostatnio swego pesymizmu. Na Uralu wręcz oświadczył robotnikom, że rewolucja sowiecka zbankrutowała, a jedynem pocieszeniem dla prawdziwych bolszewików jest — paść w obronie dyktatury proletarjatu. Trudno o bardziej szczere wyznanie szefa rządu i partji. Na zjeździe Rykow był bardziej oględny, przemawiał gładko i spokojnie, ale mowa jego pozbawiona była cech urzędowego optymizmu. „Kanossy" takiej, jakiej sobie życzył Stalin, — nie było.

„Starych bolszewików" już niema. W obawie przed konkurencją osobistą usunął Stalin wszystkich, poczynając od Trockiego i Zinowjewa, kończąc na Kamieniewie i Łunaczarskim. Sam Stalin unika objęcia prezesury w Sownarkomie, nie chce bowiem wypuścić z rąk opory swej władzy, — aparatu sekretarjackiego. Odpowiednich kandydatów w silnie przerzedzonych „górnych sferach" komunizmu brak, tem bardziej, że dotychczasowa praktyka wymaga, by prezesem partji i Sownarkomu był koniecznie Rosjanin. Nowy premjer R. S. F. S. R. Syrcow nie okazał się dość odpowiednim, aby mu można było powierzyć prezesurę w całym Związku Sowieckim. To też Stalin ma poważną trudność w wyszukaniu zastępcy, zanim wyśle Rykowa „na kurację" na południe Rosji.

W tutejszych kołach politycznych lansowane jest ostatnio nazwisko Rudzutaka na prezesa Sownarkomu. Jest to wierny współpracownik Stalina i jeden z najzacieklejszych zwolenników zbankrutowanej „piatilietki". Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy Stalin zdecyduje się na nominację Rudzutaka ze względu na jego łotewskie pochodzenie.

Narazie trwają poszukiwania za rosyjskim bolszewikiem.

Verax.

Po zgonie ś. p. prof. Wł. L. Jaworskiego.

WARSZAWA, 15. VII. (Pat). Eksportacja zwłok ś. p. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Władysława Leopolda Jaworskiego nastąpi z Milanówka w dniu 16 b. m., to jest w środę o godz. 9 m. 30 rano. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w czwartek 17 b. m. o godz. 16. Cała prasa krakowska w dłuższych artykułach omawia działalność i zasługi ś. p. Władysława Leopolda Jaworskiego.

KRAKÓW, 15.VII (Pat). Z powodu śmierci ś. p. Władysława Leopolda Jaworskiego odbyło się posiedzenie nadzwyczajne rady wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem dziekan wydziału dr. Taubenszlag poświęcił pamięci zmarłego gorące wspomnienie.

Następnie odbyło się posiedzenie senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem po uczczeniu pamięci zmarłego przez prorektora prof. dr. Michała Siedleckiego postanowiono wziąć gremjalny udział w pogrzebie. Żadne przemówienia, zgodnie z życzeniem zmarłego, w czasie pogrzebu nie będą wygłaszane.

*

Z powodu zgonu prof. Władysława Leopolda Jaworskiego p. wojewoda wileński przesłał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu oraz rodzinie zmarłego na ręce syna jego prof. U. S. B. dr. Iwo Jaworskiego telegramy z kondolencją.

*

Redakcja „Kurjera Wileńskiego" przesłała wczoraj rodzinie zmarłego depeszę z wyrazami żalu i współczucia z powodu poniesionej ciężkiej straty.



Pierwsze Posiedzenie Państwowej Rady Eksportowej.

W posiedzeniu, które się odbyło dnia 10 b. m. wzięli udział (siedzą od lewej): Prezes Rady Dr. P. Minkowski, dyr. Łukasiewicz (delegat M.S.Z.), wicemin. Skarbu Starzyński, minister Kwiatkowski, dyr. Turski (Państwowy Instytut Eksportowy), dyr. Szydłowski, dyr. Peche. Następnie: naczelnik Gieysztor, b. poseł Wiślicki, Biederman (Łódź), dyr. Wartalski i inni.

Dzień p. premjera.

WARSZAWA, 15.VII. (Pat.) Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym dyrektora Mrozowskiego, delegata polskiego do rokowań wyrównawczych polsko-niemieckich w Paryżu. Następnie p. premjer przyjął kolejno p. ministra robót publicznych Matuszewicza, ministra komunikacji Kühna, ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, ministra reform rolnych Staniewicza. Po południu odbyła się pod przewodnictwem p. premjera konferencja w sprawach gospodarczych, w której wzięli między innymi udział kierownik Ministerstwa skarbu p. Matuszewski, minister sprawiedliwości Car, podsekretarze stanu spraw zagranicznych Wysocki i przemysłu i handlu p. Kożuchowski.

Min. Staniewicz rozpoczął urlop.

Pan minister reform rolnych dr. Witold Staniewicz po dokonaniu lustracji prac, związanych z przebudową ustroju rolnego na terenie wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich, powrócił wczoraj do Warszawy dla załatwienia całego szeregu spraw bieżących. Dziś wieczorem p. minister Staniewicz wyjechał z Warszawy, udając się na urlop wypoczynkowy. (*Pat.*).

Hołd robotników leśnych Marszałkowi Piłsudskiemu.

WARSZAWA, 15.VII. (Pat). Do Belwederu na ręce Pana Marszałka Piłsudskiego nadeszła depesza z Doliny od uczestników pierwszego zjazdu Karpackiego Związku Robotników Leśnych, w której zgromadzeni przesyłają Marszałkowi wyrazy czci i hołdu i przyrzekają pomoc w pracy nad odbudową silnej gospodarczo-mocarstwowej Polski. Depeszę podpisał prezes Związku p. Petryszyn.

Powrót p. Jaroszewicza do służby państwowej.

Minister spraw wewnętrznych podpisał nominację b. komisarza rządu m. st. Warszawy p. Władysława Jaroszewicza na stanowisko naczelnika wydziału w IV stopniu służbowym w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Konferencja polsko-niemiecka

WARSZAWA, 15.VII (Pat). Dnia 14 lipca b. r. rozpoczęła się w Berlinie polsko-niemiecka konferencja w sprawie wykonywania decyzji Rady Ligi Narodów z dn. 13 stycznia 1930 r. Konferencja, w której ze strony Polski biorą udział delegaci Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej: naczelnik wydziału Wysłouch i radca dr. Fichlewicz oraz radca emigracyjny przy poselstwie polskiem w Berlinie p. Ziętkiewicz, dyrektor Spółki Brackiej dr. Potaka, ma na celu ustalenie zgodnie z wymienioną decyzją Rady Ligi Narodów szczegółowych warunków rozrachunku w zakresie górnośląskiego ubezpieczenia górniczego i podjęcia spłat rent przez insytucje ubezpieczenia górniczego obu państw.

Ambasador francuski w Moskwie Herbette nie powróci na swe stanowisko?

PARYŻ, 15.VII. (Ate). „Poslednija Nowosti" donoszą, iż ambasador francuski w Moskwie Herbette nie powróci na swe stanowisko, ponieważ rząd francuski zamierza w przyszłości postawić na czele placówki dyplomatycznej tylko chargé d'affaires. Ze strony francuskiej brak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości.

4 języki oficjalne Banku Wypłat Międzynarodowych.

BAZYLEA, 15.VII. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu rady administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych ustalono między innemi ogólne wytyczne w sprawie angażowania personelu oraz uznano jako języki oficjalne język niemiecki, angielski, francuski i włoski. Wreszcie rada przyjęła do wiadomości fakt dalszej subskrypcji przez 12 krajów na ogólną sumę 25 miljonów dolarów.

Pangalos skazany za nadużycia na 2 lata więzienia.

ATENY, 15.VII. (Pat). Specjalna komisja senatu, działając jako trybunał, skazała byłego dyktatora Pangalosa za nadużycia, popełnione przy dostawach dla armji sukna na 2 lata więzienia.

Odpowiedź polska na memorjał Brianda.

WARSZAWA. 15.VII. (Pat.). Odpowiedź rządu polskiego na memorjał fransuski w sprawie systemu unji europejskiej.

Rząd polski, który zawsze przywiązywał jak największe znaczenie do wysiłków, zmierzających w kierunku zacieśnienia węzłów solidarności europejskiej, zapoznawszy się z memorjałem rządu francuskiego z 17 maja 1930 roku, w sprawie organizacji systemu unji europejskiej, może jedynie wyrazić żywą radość z powodu tej szczęśliwej inicjatywy, którą pragnie jak najserdeczniej poprzeć. Oświadczenia w tej sprawie p. Brianda w czasie 10-go Zgromadzenia Ligi Narodów, po których nastąpiła jednogłośna decyzja 27 państw. powierzenia przedstawicielowi Francji sprecyzowania punktów zasadniczych projektowanej organizacji, które zostały wyłożone w memorjale z 17 maja, postawiły problemat unji europejskiej na terenie rzeczywistości politycznej.

Polska, która w czasie 10-go Zgromadzenia całkowicie solidaryzowała się z projektami p. Brianda, przystępuje obecnie do idei unji europejskiej i oświadcza, że jest gotowa do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych, które pierwsza konferencja europejska uzna za potrzebne. Rząd polski zgodnie z ideą zasadniczą memorjału uważa, że unja europejska musi się opierać na bezpieczeństwie. zagwarantowanem jednakowo dla wszystkich państw oraz na szacunku ich nienaruszalności i niezależności politycznej.

W celu wytworzenia ducha wzajemnego zaufania byłoby może rzeczą właściwą organizując unję europejską czerpać natchnienie w całości zasad, które stanowią podstawę protokółu genewskiego. Stwarzając w ten sposób jedność poglądów na samą kwintesencję życia politycznego Europy, Stany europejskie mogłyby łatwiej porozumiewać się co do innych zagadnień wspólnych. n. p. w dziedzinie ekonomicznej. Odpowiadałoby też idei memorjału, że unja europejska ma przygotować drogę do zbliżenia gospodarczego, zajmując się przedewszystkiem zagadnieniem bezpieczeństwa politycznego.

Rząd polski podziela pogląd, że unja europejska będzie musiała również zająć się zagadnieniami, wymienionemi w charakterze informacyjnym w memorjale francuskim i interesującemi specjalnie narody europejskie z powodu ich sąsiedztwa na tym samym kontynencie. Memorjał podkreśla fakt, że unja europejska nie może być skierowana przeciwko żadnemu narodowi, ani żadnej grupie narodów. Jest to zdanie, które z punktu widzenia rządu polskiego nie może podlegać dyskusji. Rząd ten nie mógłby współdziałać z organizacją, której cele nie pokrywałyby się z ideą współpracy międzynarodowej. Sama idea unji Stanów europejskich jest powzięta w ten sposób, aby służyć celom ogólnej współpracy za pośrednictwem większego zharmonizowania narodów europejskich. Jest również rzeczą jasną, że unja nie może być rozważana inaczej, niż jako układ regjonalny, w kadrach paktu Ligi Narodów, który jest i pozostanie zawsze najwyższem prawem dla wszystkich członków Ligi. Zdaniem rządu polskiego, zadaniem unji byłoby przygotowanie bardziej skutecznego wykonania zobowiązań, wypływających z paktu w drodze rozwiązania zagadnień o charakterze europejskim. Stworzenie unji na tej podstawie nie osłabiłoby, lecz mogłoby jedynie wzmocnić organizm Ligi Narodów.

Rząd polski nie ma jeszcze możności odpowiedzieć na wszystkie pytania, zawarte w memorjale francuskim i przedstawić już teraz szczegółowe sugestje. Ogólna dyskusja na konferencji państw europejskich, przewidziana we wrześniu r. b., pozwoli zapewne ustalić pożyteczne wskazania dla dalszego biegu prac przygotowawczych. Konferencja mogłaby następnie mianować komitet studjów, któryby zbadał zagadnienia i przedstawił swe sugestje rządom państw europejskich. W ten sposób na następnych zebraniach możnaby przystąpić do zagadnienia stworzenia unji europejskiej z pełną znajomością rzeczy. Jednakże rząd polski godzi się na każdą inną procedurę, która spotka się z aprobatą państw zainteresowanych na zebraniu wrześniowem. Zresztą bez względu na to, jaka będzie przyjęta procedura, rząd polski ma niezłomną nadzieję, że szlachetna inicjatywa rządu francuskiego znajdzie najlepsze przyjęcie wśród narodów europejskich dla ogólnego dobra całej ludzkości.

Treść odpowiedzi niemieckiej na projekt Brianda.

BERLIN, 15.VII. (Pat). Dziś w godzinach wieczornych opublikowany został tekst odpowiedzi rządu Rzeszy na memorjał Brianda.

W odpowiedzi tej rząd niemiecki oświadcza. że obecny układ stosunków politycznych i gospodarczych na kontynencie hamuje rozwój w kierunku, jakiby odpowiadał kulturalnym warunkom życiowym Europy.

Żaden kraj nie odczuwa silniej braków struktury europejskiej, niż Niemcy, którym z powodu ich centralnego położenia w Europie braki te szczególnie dały się odczuć.

Żaden kraj nie jest bardziej zainteresowany w usunięciu wspomnianych braków. Z tego powodu na konferencji, jaka odbyć się ma w czasie wrześniowego zgromadzenia Ligi Narodów, Niemcy wystąpią z inicjatywą przeprowadzenia odważnej reformy w stosunkach, które uznają jako niemożliwe do utrzymania.

Odpowiedź dalej wspomina o potrzebie powołania do federacji także Rosji sowieckiej i Turcji. Naogół odpowiedź rządu Niemieckiego wyraża gotowość wzięcia udziału w zapowiedzianych na wrzesień rokowaniach w Genewie.

Sowiety zamierzają przystąpić do Ligi Narodów?

PARYŻ, 15.VII. (Pat.) Według obiegających pogłosek, ambasador sowiecki Dowgalewski został pośpiesznie wezwany do Moskwy. Jak donosi paryska „Chicago Tribune", wezwanie to stoi w związku z kwestją wstąpienia Z. S. R. R. do federacji europejskiej.

Wskazówki, poczynione przez Italję i Niemcy w odpowiedziach ich na memorjał Brianda, że pożądanem byłoby włączenie Rosji sowieckiej do składu państw federacyjnych, wzbudziły bowiem w Moskwie wielkie zainteresowanie. Nie powzięto jednak dotychczas żadnej decyzji w tej kwestji. Stalin się waha Wie on doskonale, że podobnie radykalny przewrót w zewnętrznej polityce Rosji będzie się równał wstąpieniu Z.S.R.R. do Ligi Narodów.

Dymisja Cziczerina.

BERLIN, 14.VII. (A.T.E.) Z Moskwy donoszą, iż w najbliższym czasie ogłoszona ma być oficjalna dymisja Cziczerina ze stanowiska komisarza dla spraw zagranicznych. Jako kandydaci na stanowisko wymieniani są Rykow, Krestinskij i ambasador sowiecki w Angorze Surytz.

Areszty w Leningradzie.

MOSKWA. 15.VII. (Pat). W Leningradzie aresztowano 60 osób z pośród pracowników państwowej instytucji aprowizacyjnej L. S. P. O. Aresztowanym zarzuca się utrzymywanie stosunków z prywatnymi przekupniami i odsprzedawanie towarów za łapówki.



P. Marjan Zyndram Kościałkowski, nowomianowany wojewoda białostocki.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Min. Rolnictwa o urodzajach na Litwie.

Lit. min. Rolnictwa Aleksa udzielił ostatnio prasie kowieńskiej wywiadu, w którym ujmuje sprawę tegorocznych urodzajów na Litwie w sposób następujący:

Wybitnych różnic w urodzajach w poszczególnych powiatach się nie oczekuje. Widoki na urodzaj w powiatach północnych znacznie się polepszyły, w przeciwieństwie do powiatów: suwalskiego i kowieńskiego. Ogółem urodzaje tegoroczne będą o jakieś 10 — 15 proc. lepsze niż w r. ub. W związku z tem, rozporządzałaby Litwa w r. b. nadwyżką zboża 1,5—2 milj. centnarów. Upały tegoroczne zaszkodziły poważnie kartoflom. Niedobór wyniesie 20 — 25 proc.

W sprawie nowej ustawy o banku ziemskim, oświadczył minister, że przewiduje ona kredyty hipoteczne zarówno dla pojedyńczych rolników, jak też dla samorządów.

Zwyżka agrarnych ceł niemieckich odbiła się narazie na eksporcie litewskim niekorzystnie. Obecnie jednak, w związku z jednoczesną zwyżką cen na produkty rolne w Niemczech, straty litewskie są tylko częściowe.

PRASA LITEWSKA O STOSUNKACH Z SOWIETAMI.

W związku z dziesięcioleciem podpisania pokojowego paktu litewsko-sowieckiego w Moskwie, zamieszcza prasa litewska obszerne artykuły na temat znaczenia pomienionego paktu i stosunków litewsko-sowieckich.

„Liet. Aidas" pisze w tej sprawie co następuje:

Postanowienia układu pokojowego z Sowietami są zupełnie realne. Niektórzy z nieufnością patrzą na dobre stosunki Litwy z komunistyczną Rosją. Zagranica nie może zrozumieć, dlaczego Litwa z komunistami walczy, a z komunistyczną Rosją utrzymuje przyjazne stosunki. Nie rozumie też tego litewska prasa opozycyjna. Głosy takie są nierozsądne i poprostu szkodliwe.

Stosunki Litwy z Sowietami nie są stosunkami z partją komunistyczną i jej ideologją. Są to stosunki z państwem sowieckiem.

Rosja jest zainteresowana w egzystencji silnej i niepodległej Litwy. Litwa również jest zainteresowana w potężnej Rosji, gdyż tylko takiej Rosji głos wiele zaważy w kwestjach międzynarodowych. Że Rosja sowiecka interesuje się sprawami Litwy i jej przyszłością, wskazuje na to szereg znamiennych faktów.

Wręcz odmiennie zapatruje się na istotę stosnków litewsko-sowieckich opozycyjny „Rytas":

Sowiety nie przestrzegają lojalnie zawartego paktu. Na Litwie działa — za wiedzą i poparciem Kominternu — partja komunistyczna Z. S. S. R. nie zwraca Litwie wkładów obywateli litewskich w bankach carskich i nie dostarcza obiecanych 100.000 ha lasu. Litwa stanowi teren dla eksperymentów dumpingowych „wniesztorgu", podczas kiedy eksport litewski do Z. S. S. R. dąży do zera.

DZIWNY DEMARCHE PRZEDSTAWICIELSTWA SOWIECKIEGO W KOWNIE.

W związku z dziesięcioleciem układu pokojowego litewsko-sowieckiego, niektóre pisma kowieńskie zwróciły się do przedstawicielstwa sowieckiego w Kownie, prosząc o okolicznościowe informacje. Poselstwo sowieckie kategorycznie odmówiło udzielenia jakichkolwiekbądź informacyj. W sferach prasowych odmowa ta jest komentowana, jako swoista zemsta za rzekomą przychylność prasy litewskiej dla wypadków w Finlandji.

PROPOZYCJA REWIZJI LITEWSKO-NIEMIECKIEJ KONWENCJI O MAŁYM RUCHU GRANICZNYM.

Rząd niemiecki zaproponował rządowi litewskiemu rewizję konwencji, załączonej do art. 20 litewsko-niemieckiego układu handlowego z dnia 1-go czerwca 1923 roku w sprawie małego ruchu granicznego.

Rozmowa gen. Denain z komendantem litewskiej straży granicznej.

Dowiadujemy się, że szef francuskiej misji wojskowej w Warszawie, gen. Denain, który przed paru dniami zwiedził pogranicze polsko litewskie, nawiązał w czasie swej podróży kontakt z komendantem litewskiej straży granicznej w okolicach Trok i miał z nim dłuższą rozmowę.

Antyfaszystowski lot zakończony katastrofą.

W dniu 13 b. m. rozbił się na szczycie St. Gothard, niedaleko słynnego schroniska Bernardynów tajemniczy samolot, kierowany przez pilota włoskiego Gieranniego Bussanelli, pochodzącego z Piemontu.

Bussanelli, który w czasie rozbicia uległ złamaniu nogi i ciężkim obrażeniom wewnętrznym, zeznał, iż wystartował do lotu z francuskiego lotniska w La Bourget w kierunku Bellinzony, lecz z powodu gęstej mgły zabłądził i został rzucony przez silny wiatr na szczyt St. Gothard.

Policja szwajcarska, prowadząca w tej sprawie śledztwo, znalazła w rozbitym samolocie kilka fałszywych paszportów i po skomunikowaniu się z policją włoską dowiedziała się, że nad Medjolonem szybował w piątek 11 b. m. na znacznej wysokości tajemniczy samolot, który zrzucił 100.000 ulotek, podpisanych przez „tajne stowarzyszenie sprawiedliwości i wolności", które nawołuje do rewolucji przeciwko Mussoliniemu.

Według dalszych doniesień policji włoskiej samolost Bassaneliego, pilotowany poprzednio przez francuskiego lotnika, wylądował w czwartek w Bellinzonie. Papiery, które miał przy sobie pilot, stwierdziły, iż wyleciał on z Paryża. W piątek rano aparat wystartował rzekomo do Niemiec, jednak w rzeczywistości wylądował niedaleko Bellinzony.

Tutaj oczekiwał go już samochód ciężarowy, z którego przeładowano na samolot mnóstwo druków. Z ładunkiem tym samolot, pilotowany w dalszym ciągu przez Francuza wyleciał w kierunku południowym. Po południu wrócił na miejsce startu, gdzie miejsce Francuza zajął Włoch Bassanelli, który wystartował w kierunku północnym.

Samolot ten rozbił się na szczycie St.-Gothard, ułatwiając policji śledztwo w sprawie tajemniczej antyfaszystowskiej akcji.

Według komunikatu szwajcarskiego, samolot ten został zakupiony przez dyrektora organu francuskiego stow. lotników cywilnych „Avion Regie", p. Brabanta, w którego towarzystwie Bassanelli przybył do Genewy i stąd obaj odlecieli do Bellinzony.

Bassanelli został aresztowany przez władze szwajcarskie.

Wyprawa ta, nad Medjolan, wywołała w Paryżu duże wrażenie, ponieważ zbiegła się z naprężeniem stosunków włosko-francuskich. Ministerstwa spraw zagran., lotnictwa i spraw. wewn. prowadzą w tej sprawie wspólne dochodzenie. Ustalono, że Bassanelli nie wyleciał z lotniska le Bourget, lecz z lotniska Orly, skąd przybył do Genewy. Otrzymawszy tryptyk lotniczy Bassanelli odleciał do Bellinzony. skąd wystartował do Włoch. Gaston Brabante, wydawca pisma „Avion" był, jak wynika z doniesień prasy paryskiej, wciągnięty przez Bassanelli'ego i nie domyślał się właściwego celu wyprawy.

Władze francuskie nie ponoszą w tym wypadku żadnej winy.

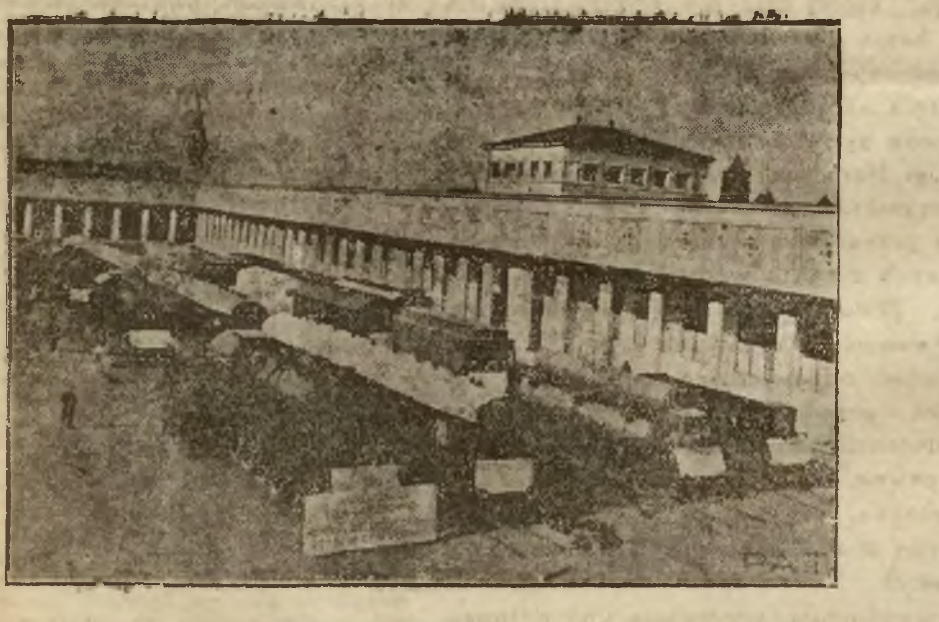
Dalsze śledztwo w tej sprawie ustaliło nowe szczegóły. Bassanelli jest młodym 25 cioletnim adwokatem, który przed trzema tygodniami złożył w Paryżu egzamin na pilota. Znany jest on ze swych przekonań antyfaszystowskich, niedawno był aresztowany przez policję francuską za rozrzucanie proklamacyj przeciwfaszystowskich podczas przedstawienia w operze paryskiej. Bassanelli zrzucił proklamacje nietylko nad Medjolanem, lecz także nad rozmaitemi miejscowościami Piemontu. Proklamacje były zatytułowane: „Wolność i sprawiedliwość" i wzywały do obalenia rządów faszystowskich.

Bassanelli wyleciał z Paryża na raid gwiazdzisty do Clermont Ferrand, a stamtąd postanowił dokonać lotu okrężnego nad Szwajcarją. W Bellinzonie wysadził na ląd swego towarzysza i nauczyciela Brabanta pod pozorem, że aparat nie zdoła obu unieść nad Alpami.

Prasa szwajcarska donosi, iż pojawienie się samolotu Bassanelli'ego nad Medjolanem wywołało w mieście poruszenie. Policja i faszyści zajęli się natychmiast niszczeniem ulotek zrzucanych z samolotu. Aresztowano kilka osób. Dzienniki wyrażają zdziwienie, że wyprawa Bassanelli'ego mogła się udać, skoro się zważy, że w Medjolanie stoją 4 eskadry samolotów wojskowych, a miasto posiada dwa duże lotniska.

Aresztowany przez władze szwajcarskie Bassanelli stawiony będzie po wyzdrowieniu przed sąd wojskowy za przelot nad zakazanem terytorjum fortyfikacyj szwajcarskich.

—o—



Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Tabor polskich kolei państwowych, ustawiony na wielkim placu obok głównej hali wystawowej.

Posiedzenie Międzyn. Związku Komunik. w Poznaniu.

WARSZAWA, 15.VII (Pat). Na pierwsze organizacyjne posiedzenie regjonalnej grupy członków Międzynarodowego Związku Komunikacyjnego w Poznaniu przybyli przedstawiciele Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Otwarcie posiedzenia nastąpi dnia 16 b. m. w Poznaniu, w obecności ministra Kühna i rumuńskiego ministra komunikacji p. Manuilescu.

Przyjazd Turków na M.W.K. i T.

Dzięki energicznym staraniom Konsula Generalnego R. P. w Stambulu przybędzie na M. W. K. i T. szereg wybitnych osobistości tureckich. Już w dniach najbliższych przybywa do Poznania Prof. Wyższej Szkoły Leśnej w Konstantynopolu p. Esat Muhlis Bey. W kilka dni później przybędzie do Grodu Przemysława z ramienia tureckiego Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Gospodarstwa Krajowego, Prezes Tureckiego Touring Klubu p. Reszid Savfet Bey z małżonką.

Pan Reszid Savfet Bey był przewodniczącym ostatniego zjazdu Alliance Internationale de Tourisme, odbytego w Konstantynopolu w czerwcu r. b. i zajmuje wybitne stanowisko, zarówno w tureckim jak i międzynarodowym ruchu turystycznym.

Uczestnicy Sztokholmskiego Kongresu przybywają do Poznania.

Prezes delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Zawodowy, jaki odbywa się obecnie w Stokholmie. poseł Stanisław Grelowski, zaprosił uczestników tego Kongresu na zwiedzenie M.W.K. i T., którzy licznie przybędą statkami Żeglugi Polskiej do Gdyni.

Rumuński minister komunikacji w Warszawie.

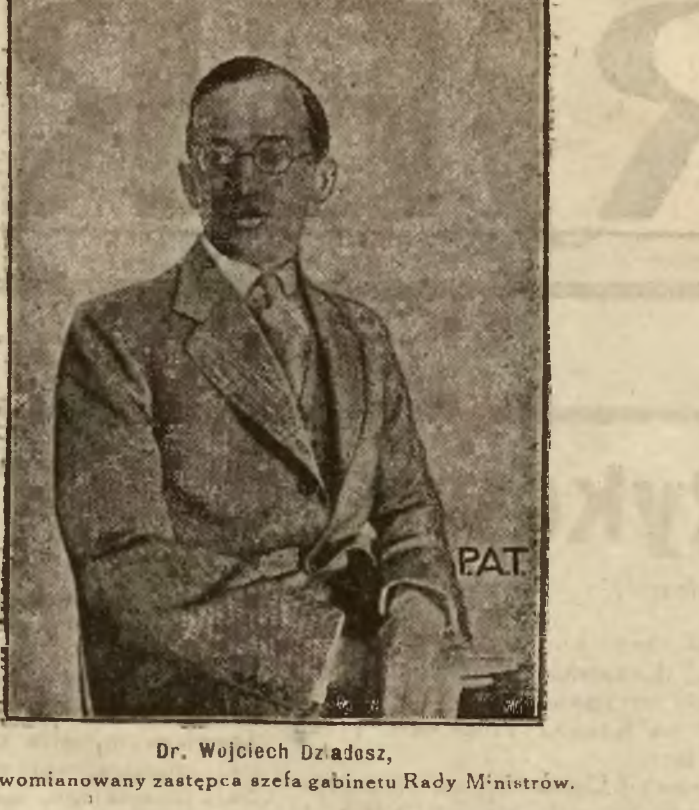
WARSZAWA, 15.VII (Pat). Dziś o godz. 10 specjalnym samolotem przybył z Katowic na lotnisko Mokotowskie minister komunikacji królestwa Rumunji p. Manuilesku w towarzystwie podsekretarza stanu inż. Czapskiego, radcy handlowego przy poselstwie w Bukareszcie p. Vetulani, oraz sekretarza osobistego. O północy p. minister Manuilescu w towarzystwie p. ministra Kühna udaje się do Poznania celem zwiedzenia międzynarodowej wystawy komunikacyjno turystycznej.

Realne wyniki Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

Bawiący w Polsce od kilku dni w związku z Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkow, po bliższem zapoznaniu się z parowozami polskiej produkcji, które miał możność oglądać na Wystawie w Poznaniu, zamówił dla kolei bułgarskich 12 parowozów w fabryce Cegielskiego oraz 10 parowozów w fabryce w Chrzanowie.

Oto są pierwsze realne dla polskiego przemesłu wyniki Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, oraz rzeczowe dowody uznania dla polskiego przemysłu komunikacyjnego.

Dalsze zamówienia na tobor kolejowy dla Bułgarji są spodziewane.



Dr. Wojciech Dziadosz,
nowomianowany zastępca szefa gabinetu Rady Ministrów.

Nowy dziekan kolegjum kardynałów.

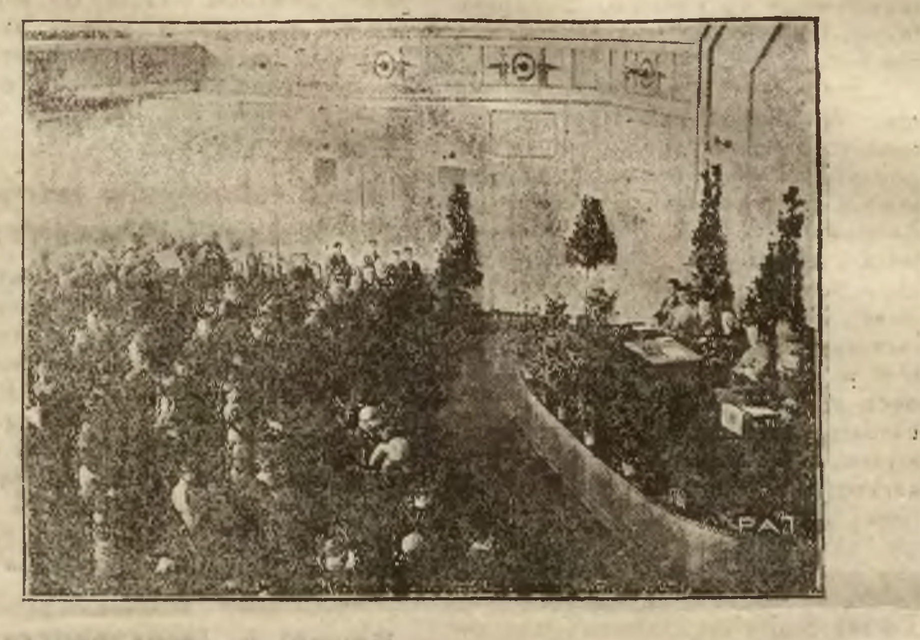
CITTA del VATICANO, 15.VII (Pat). Nowym dziekanem św. kolegjum kardynalskiego po śmierci kardynała Wincentego Vannutelli'ego został kardynał January Granito di Belmonte.

Petkiewicz pojedzie do Sztokholmu.

WARSZAWA, 15.VII. (Pat). W dniu dzisiejszym nadeszło do P. Z. L. A. telegraficzne zaproszenie Petkiewicza i Kusocińskiego na zawody międzynarodowe w Stokholmie które się odbędą dnia 29 lipca r. b. Z zaproszenia tego Kusociński wobec przemęczenia nie zamierza skorzystać, co zaś się tyczy Petkiewicza, to decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

Wybuch Wezuwjusza trwa.

NEAPOL, 15.VII. (Pat). Po opadnięciu mgły, która przez dwa dni zasłaniała Wezuwjusz, stwierdzono, że strumienie lawy, wydobywające się z wulkanu, które wydawały się wygasłe, płyną powoli. Lawa nie zagraża już równinom, jednakże działalność wulkanu jest w dalszym ciągu wybuchowa.



W 520-tą rocznicę bitwy pod Grunwaldem odbyła się uroczysta akademja w sali Towarzystwa Higjenicznego w Warszawie, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił gen. Orlicz Dreszer.

Przed dziesięciu laty.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Z dnia 16-go lipca.

Front południowo-wschodni generała Rydza-Śmigłego. W rejonie 6-ej armji nieprzyjaciel atakował przyczółek mostowy Husiatyn. 18-ta dywizja generała Krajewskiego po gwałtownych i ciężkich walkach opanowała Dubno o godz. 21-ej.

W 2-ej armji usiłowania nieprzyjaciela, zmierzające do sforsowania Styru, spełzły na niczem.

Na froncie 3-ej armji ożywiona działalność wywiadowcza.

Front północno-wschodni generała Szeptyckiego. Pociąg pancerny „Piłsudczyk" wysłany na wywiad w kierunku Sarn, po walkach, okrążeniu go i przerwaniu na tyłach toru kolejowego, został uratowany przez pociąg pancerny „Grzmot", poczem po kilkugodzinnych walkach i naprawieniu toru oba pociągi powróciły wraz z towarzyszącą im piechotą, na poprzednie stanowiska.

W reszcie frontu 4-ej armji walki o znaczeniu lokalnem.

W rejonie 1-ej armji liczebnie znacznie przewyższający nieprzyjaciel dąży wszelkiemi siłami do opanowania Lidy. Nasza 17 ta dywizja piech. została w marszu, pod miejscowością Gieranony na północny wschód od Lidy otoczona i przebiła się z trudem, tracąc znaczną część artylerji (20 dział) i ponosząc duże straty.

Grupa generała Boruszczaka w odwrocie wzdłuż toru kolejowego Wilno—Orany.

Przyjaźń litewsko-sowiecka.

RYGA, (ATE) 14.VII. Dzienniki sowieckie zamieszczają znamienne artykuły, poświęcone 10-ej rocznicy podpisania traktatu pokojowego pomiędzy Z.S.S.R. a Litwą. „Izwiestja" zaznaczają, że traktat ten jest poważnym czynnikiem pokoju w Europie wschodniej i stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia awanturniczych planów zmierzających do pozbawienia Litwy niepodległości i przyłączenia w formie federacji do państwa sąsiedniego. Traktat sowiecko litewski, zdaniem „Izwiestij", uzasadnia prawo narodu litewskiego do urzeczywistnienia jego aspiracyj narodowych i do osiągnięcia odpowiednich granic. Niezależna polityka Litwy była i jest przeszkodą wszelkich prób do utworzenia bloku przeciwsowieckiego z państw bałtyckich. Niepodległość Litwy w chwili obecnej nie może być uważana za zabezpieczoną. Litwa ma przed sobą jeszcze ciężkie doświadczenia i dalszą walkę za egzystencją. Z.S.S.R. z całkowitą sympatją będzie obserwować umocnienie niepodległości litewskiej oraz rozwój Litwy. Dalsze losy państwa litewskiego nie mogą być obojętne dla Z.S.S.R. Jesteśmy przekonani, podkreślają „Izwiestja", że stosunki sowiecko-litewskie będą i nadal rozwijać się w duchu prawdziwej przyjaźni.

Zmniejszenie się bezrobocia w woj. białostockiem.

BIAŁYSTOK, 15.VII. (Pat). W przemyśle włókienniczym Białegostoku dała się zauważyć w ubiegłym tygodniu znaczna poprawa. Stan bezrobocia w przemyśle włókienniczym na d. 29 czerwca r. b. wynosił 1458 osób, na dzień dzisiejszy zaś 999 osób, czyli liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 459 osób t. j. o 33 proc. Na terenie 8 powiatów województwa białostockiego stan bezrobooia przedstawia się w ogólnej cyfrze 3.429 z czego na Białystok przypada 2.542.

Dziennikarze polscy w Danji.

KOPENHAGA. 15.VII. (Pat.). Bawi tu wycieczka 30 dziennikarzy polskich, zaproszonych przez polsko-duńskie t-wo okrętowe linji Gdynia—Ameryka. Wycieczka jest gościnnie podejmowana przez kopenhaski związek turystyczny oraz przez duńskich dziennikarzy. W ubiegłą niedzielę wycieczka zwiedziła malownicze okolice Kopenhagi oraz wzorowe urządzenia lekarskie. Wczoraj zorganizowano dla członków wycieczki koleżeńskie przyjęcia w redakcjach „Berlingske Titende" i „Politiken". Dziennikarze polscy powracają do Gdyni jako goście wzmiankowanego towarzystwa okrętowego na statku „Kosciuszko", kursującym na linji Ameryka—Kopenhaga—Gdynia.

—o—

Hindenburg odmówił.

BERLIN, 15.VII. (Pat). Urzędowo donoszą, że prezydent Rzeszy Hindenburg odmówił udziału w uroczystościach z okazji ewakuacji Nadrenji, zapowiedzianych na dzień 22 lipca, w miastach Trewirze, Koblencji, Akwizgranie i Wiesbadenie. W liście do premjera pruskiego Brauna prezydent oświadcza, że zmuszony jest cofnąć swą uprzednią zgodę na udział we wspomnianych uroczystościach, ponieważ rząd pruski dotychczas nie zdecydował się odwołać rozporządzenia, rozwiązującego organizacje stahlhelmowskie na obszarze Nadrenji i Westfalji.

W nawiasie literackim.

Wiktora Piotrowicza szkice z zagadnień kultury, literatury i teatru. Wilno 1930, druk. „Lux".

Przyznaję, że jako stuprocentowa wilnianka z pewnem roztkliwieniem witam każdą wartościową pracę wilnianina, zwłaszcza jeśli jest w dodatku owocem studjów w U. S. B., naszej wileńskiej wszechnicy. I gdy myślę o tym zastępie młodych, co się manifestują w pracach doktoryzacyjnych, jak p. Hleb-Koszańska, J. Wokulska-Piotrowiczowa lub w obszerniejszym zakresie jak T. Jankowski, W. Charkiewicz i W. Piotrowicz, to mam wrażenie, że niejedna nas czeka książka, opracowująca przeszłość czy teraźniejszość naszego kraju, i że będziemy te dzieła czytali z podwójnem zainteresowaniem. Bo to: swój, o swojem, dla swoich. „Prowincjonalny patrjotyzm" powie ktoś? Ależ nie... stołeczne tradycje raczej.

Zważywszy powyższe, książkę p. Piotrowicza „*W nawiasie literackim*" brałam do ręki z dużem zaciekawieniem. I nim streszczę i przebiegnę artykuły, które się mieszczą w książce w liczbie 41, pozwolę sobie na całkiem osobistą uwagę, jaka mi się odnośnie do autora już parę razy nasunęła, a opartą nietylko na wrażeniach z książki o *Zagadnieniach wyznaniowych* na ziemiach naszych, ale i na rozmowach z p. Piotrowiczem. Nie zdaje mi się, by zajęcia administracyjne były powołaniem autora tych szkiców literackich. Nie wątpię, że jest wzorowym urzędnikiem, że, być może, doświadczenie, [illegible]wa nauka nieksiążkowa, którą na stanowisku zdobywa, jest mu [illegible]iu niejednej rzeczy pomoc‑ wolałabym go widzieć na katedrze uniwersyteckiej i w bibljotece. Powołaniem jego wydaje mi się wykład i karjera naukowa. Wskazuje na to ścisłość, sumienność w opracowywaniu tematów, zdolność wszechstronnie wyczerpującej przedmiot analizy, zimna bezstronność, o którą się nawet w szkicach literackich autor tak stara, że możnaby mieć pretensję o ten brak wzruszenia, gdyby nie to, że się czasami przejawia, (wspomnienie o Małaczewskim i Osterwinie) i wtedy przychodzi na myśl, że ten chłód jest może nakazaną sobie metodą, by się nie dać unieść chaotycznej fantazji, namiętności stronniczej i t.p. wadom, psującym u nas tak często najcenniejsze wartości umysłowe.

Obfita w treść 253 str. książka p. Piotrowicza zawiera cztery jakby działy: *Z zagadnień kultury narodowej*, zawierający 12 artykułów okolicznościowych, *Profile literackie* (E. Małaczewski, Cz. Jankowski, A. Brückuer, M. Zdziechowski, J. Kallenbach, S. Pigoń, F. Ruszczyc, W. Lutosławski), *Notatki literackie*, *Teatr i aktorzy*.

W pierwszej serji swoich szkiców umieszczanych w Tygodnikach Wileńskim, Illustrowanym, Wiadomościach Literackich, Słowie i Kurjerze Wileńskim, porusza autor szereg aktualności: jako to wydanie państwowe dzieł Mickiewicza, gdzie bardzo trafnie i korzystnie dla przyszłych badaczy streszcza ciekawą dyskusję w Sejmie na ten temat i starcie zdań pos. Anusza wnioskodawcy, ks. Lutosławskiego, pos. Hirszhoma. Wydawnictwo to idzie żółwim krokiem, bo go jeszcze niema, ale Komitet Redakcyjny, składający się z prof. W. Bruchnalskiego, S. Pigonia i A. Górskiego, zaręcza, że pełne i wzorowe wydanie, zawierające cały dorobek poezji Mickiewicza, opatrzone odpowiedniemi komentarzami, ukaże się już niedługo. Streszczenie metod pracy komitetu wprowadza nas żywcem w tę interesującą robotę. W dziedzinie Mickiewicziana autor bierze w obronę projekt pomnika Szukalskiego, opierając się na zasadzie, że wielkie dzieła i wielkie talenty w śmiałości swej wybiegając poza normę dnia dzisiejszego, wywołują zawsze sprzeciwy, ex. Mickiewicz i krytycy warszawscy, Wyspiański i prof. Tarnowski. Uważa projekt Szukalskiego za ścisłą interpretację Improwizacji i uzasadnia drobiazgową argumentacją jego rację bytu, jedynie stawiając mu zarzut, że jest to pomnik niewoli i cierpienia.

Wydaje mi się, że „literacko" każdą rzecz można uzasadnić i dać jej racjonalną wartość, inna sprawa jakie to wywołuje wrażenia i czy tym wrażeniom ogół, (inteligentny) chce się poddać. Bardzo niewielu ludzi widzących storturowaną, mało zrozumiałą plastycznie, a jeszcze mniej psychicznie postać wieszcza w kołpaku, o krokodylej paszczy rozpiętego na kole tortur, zechce patrzeć na to codzień na publicznym placu. Zgadzając się z autorem, że ten pomnik jest obrazem duszy artysty najmłodszej Polski wyzwalającej się dopiero, zachęcie do postawienia go w Wilnie nie mogę przyklasnąć.

P. Piotrowicz jest w swych poglądach literackich po stronie najśmielszych poczynań, tradycjonalistą nie jest, jakby się trochę obawiał pogardy najmłodszych i najśmielszych, o ile nie będzie po ich stronie. Trzeba jednak przyznać, że poglądy swe uzasadnia z niezłomną logiką i racjonalnie przeprowadza całe rozumowanie, które mu każe „lubić" bluźnierstwa literackie w rodzaju wystąpień Millera i odkryć Boy'a o Mickiewiczu. Uważa, że nowy sposób ujęcia odświeża atmosferę, jest może wyrazicielem młodego, współczesnego pokolenia, które się więcej tem zainteresuje jak Mickiewicz łajał Słowackiego lub romansował z Deyblówną, niż czem porywał ludzi w Improwizacji. Dawniejsze pokolenie tych szczegółów nie potrzebowało, by mu Mickiewicz był bliski i ciekawy, dzisiejsze może właśnie tego pikantnego dopingu potrzebuje. Boy wyczuł tę potrzebę, a p. Piotrowicz z wielkim spokojem, nie polemizując prawie z przeciwnikami, nie wychodząc ani na moment z równowagi, dowodzi, że takie właśnie badania i rewelacje nadają nowe życie poecie.

Już to ze spokojnej objektywności nie wychodzi p. Piotrowicz nigdy. zaledwie czasami coś się przemknie przez przemyślane, logicznie wypływające jedne z drugich argumenty, jakiś leciusieńki uśmiech ironiczny, jakiś poryw sympatji cieplejszy. Aż czasami złość bierze: kogoż z tych ludzi najbardziej ceni autor? Kogo darzy uczuciem, nieodzownem w odnoszeniu się do dzieł literatury i sztuki? Boże odpuść mi, może to są kobiece pretensje, z poważną krytyką nie mające nic wspólnego, może to moje osobiste właściwości, ale brak mi w tych sumiennie i bezstronnie pisanych recenzjach i portretach tonu, choćby odbłysku żywszej namiętności!

Najciekawszą częścią książki i najbardziej żywą, nieprzemijającą jej wartością, są portrety literackie w liczbie ośmiu. Najcieplej jest napisana charakterystyka przedwcześnie zmarłego romantyka i mesjanisty, Małaczewskiego; jego wartości duchowe i literackie ocenione trafnie i w całej rozciągłości, zrozumienie coby jeszcze tego rodzaju talent, przeniknięty ideowością, a oparty o fundament artyzmu mógł dać w przyszłości. *Curriculum Vitae* Cz. Jankowskiego jest mniej kompletne. Wyczerpująco omawiając zalety zmarłego jako feljetonisty, za mało porusza autor stronę politycznej działalności publicystycznej, i pierwsze jego liryczne prace.

W króciutkim natomiast hołdzie na 70 letnią rocznicę urodzin A. Brücknera skondensował autor bardzo umiejętnie wiadomości o znakomitym uczonym i charekterystykę jego talentu i umysłu (str. 115). Prof. Zdziechowskiemu, o którym znów bardzo trafnie mówi autor, że „chodzi luzem w Polsce dźwigając ciężar nowoczesnej myśli, szukającej w otaczającym świecie zjawisk prawdy i piękna", poświęca dłuższe studjum. Zna go dobrze, był jego słuchaczem, niepospolita umysłowość i głębokie, oryginalnie pomyślane jego książki interesują, mam wrażenie, specjalnie p. Piotrowicza, który przecie bada od siebie sprawy wyznaniowe i ich reperkusję na życie w Polsce. A Zdziechowski jest przecież „przedewszystkiem badaczem wielkich prądów i zagadnień kultury i religji", jest to jako umysł uczonego i temperament polemiczny tak ciekawe zjawisko, że nie wyczerpać wiadomości o nim w krótkim szkicu. Jednak uniknął w nim p. Piotrowicz płytkich komunałów, dając wrażenie, że przetrawił do głębi książki prof. Zdziechowskiego i własne z nich wyciągnął wnioski. Prof. Kallenbacha i Pigonia traktuje autor również objektywnie, dając sumienną charakterystykę obu profesorów, którym Wszechnica Batorowa wiele zawdzięcza. Ale dopiero w portrecie prof. F. Ruszczyca „rozciepla" się pióro młodego krytyka literackiego. Tak bardzo naszym jest przecież „dyktator artystyczny Litwy", jak go przed wojną nazywano! Tak się bez reszty rozmienił, roztopił w ukochanem mieście, służąc mu w każdej dziedzinie sztuki czy to dekoracyjnej, czy pedagogicznej, czy prezentując jego piękności cudzoziemcom. Tę stronę społeczną autor podkreśla i ocenia wedle wartości, nie zapominając o twórczej malarskiej epoce prof. Ruszczyca, tłumacząc poniekąd, dlaczego zamieniła się w twórczość artystyczno-społeczną. Szereg portretów kończy interwiew z prof. Lutosławskim i streszczenie jego dzieł oraz odrodzeńczych teoryj. Wszystkie te krótkie. skondensowane charakterystyki ujmują naogół bardzo umiejętnie wartość dzieła, psychologję i cechy zewnętrzne stosunków z ludźmi opisywanych autorów.

Recenzje o teatrze, śmiałe i bardzo trafne. o dziełach dramatycznych Żeromskiego, dowcipne „zerżnięcie" w bardzo delikatnej formie niefortunnych Sióstr Siedleckiego, szkice o teatrze Słowackiego i Wyspiańskiego, portrety krytyczne Jaracza i Solskiego dopełniają bogatą treść tej zajmującej książki, pisanej z poczuciem odpowiedzialności krytyka przed publicznością, z wyraźnym poglądem osobistym na poruszane sprawy, oświetlane jednak bezstronnie i beznamiętnie z każdej strony.

Czekać należy z zainteresowaniem na dalsze tego rodzaju prace p. Piotrowicza, przedstawiające kilka lat naszego życia literacko-artystycznego.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wybory w okręgu Kowelskim.

Głosowało tylko 18 procent.

KOWEL, 15.VII. (Pat). Wyniki wyborów z całego okręgu wyborczego Nr. 56 (Kowelski, Włodzimierski, Horochowski i Lubomelski) przedstawiają się jak następuje: uprawnionych do głosowania było 225, 716 oddano głosów 40.266. ważnych — 39,021. unieważniono — 1.245. Na poszczególne listy padło: Nr. 8 (Ukraińsko-włościańsko-robotniczo socjal. zjednoczenie Selrob) — 67 głosów, Nr. 18 (Blok mniejszości narodowych w Polsce) — 10 390 głosów. Nr. 20 (Ruska) — 74 głosy, Nr. 33 (Ogólno-żydowsko-narodowy blok wyborczy do Sejmu i Senatu)—8 głosów, Nr. 36 (Blok robotniczo-chłopski)—28.502 głosy, Nr. 37 (Partja ukraińsko-włościańsko-robotn. socjal. Jedność Selrob) — 12 głosów. Ogólna frekwencja mniej więcej 18 proc.

Mandaty otrzymali z listy Nr. 18 Podhorski Samuel prawnik, z listy Nr. 35 zostało wybranych 4 posłów: Steczko Andrzej, lat 30, kowal z Dalawa, pow. Drohobycz, Połączewski Andrzej lat 32, rolnik z Turzysk pow. Kowelski, Putko Michał rolnik z Lubycza — Kmazi, pow. Rawa Ruska, Kopanczuk Filip z Hołoby lat 33, pow. Kowel.

Walczmy z pożarami... ale jak i czem?

Nasz korespondent z Kiemieliszek donosi:

„W nocy z dnia 30. VI. na 1. VII. r. b. wybuchł pożar w maj. Sosnowiec gm. kiemieliskiej. Pożar powstał w oborze i pomimo, że w odległości 1½ klm. od maj Sosnowiec (w Koreniatach) od roku już istnieje oddział Ochotniczej Straży Pożarnej, a w odległości 30—50 mtr. od palącej si ęobory znajduje się staw z zapasem wody, wystarczającym na ugaszenie 5-ciu takich pożarów, obora spaliła się doszczętnie. Straty wynoszą 6 tys. zł. (ubezpieczenie 4 tys. zł.). Każdy z Państwa zapyta: „A cóż straż robiła? Straż przybyła na miejsce, lecz... z „gołemi rękami". (Był to już trzeci zkolei podobny wypadek od czasu istnienia straży). Czemu tak? Bo dotychczas jeszcze P. Z. U. W. nie udzielił zasiłku na kupno sikawki, pomimo, że podanie o zasiłek wysłane zostało jeszcze w m-cu sierpniu ub. r.

Mało, że nie udzielił zasiłku, lecz od m-ca sierpnia ub. r. ani jednego powiadomienia o biegu pow. sprawy straż tut. nie otrzymała. Jeżeli chodzi o działalność Zarządu Straży, to ten ma do dyspozycji, na zaopatrzenie straży w obecnej chwili ponad 700 zł. (z tego tylko 100 zł. otrzymano zasiłku od Zarządu Gminy). Zaś P. Z. U. W., który ściąga z rejonu działalności wspomnianej straży przeszło 3½ tys. zł. składki ogniowej rocznie, jak widzimy, nie może się zdobyć na odwagę udzielenia jednego tys. zł. zasiłku na kupno maszyny.

W brak pieniedzy w P. Z. U. W. nie wierzymy, bo jeżeli Zakład Ubezpieczeń może udzielać zasiłków na onkiestry (które pożarow nie gaszą), to na kupno maszyny dla oddziału, który takowej nie posiada, jeżeli zechce — to znajdzie.

A może P. Z. U. W. nie zależy na akcji walki z pożarami? Bo czem można wytłumaczyć to jedenastomiesięczne milczenie, pomimo bezustannego ze strony Zarządu Straży pisania w tej sprawie. Przyjdzie w ostatku do tego, że Zarząd Straży, stawiany w tak głupiej i przykrej sytuacji, oddział swój rozwiąze i w razie pożaru niech się dzieje wola Boża.

A czy Zarząd P. Z. U. W. domyśla się chociaż jak komentuje powyższe sprawy nasza kresowa ludność?

Z POGRANICZA

+ **Zlikwidowanie szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej.** Przed kilku dniami na pograniczu polsko-sowieckiem zostały zlikwidowane dwie afery szpiegowskie. Władze bezpieczeństwa po zebraniu obfitych materjałów dowodowych przystąpiły przy wydatnej pomocy K. O. P-u do likwidacji występnych organizacyj, których działalność rozciągała się na teren 3-ch województw wschodnich. W wyniku niespodziewanie przeprowadzonych rewizyj aresztowano 13 osób. W ręce władz bezpieczeństwa wpadło również mnóstwo materjału obciążającego.

+ **Dezercja żołnierza litewskiego.** W dniu 12 b. m. w rejonie Wieżajn koło wsi Andrzejewo przekroczył granicę polską uzbrojony żołnierz litewski, wchodzący w skład podgarnizonu kawaleryjskiego, który oświadczył, iż zbiegł dobrowolnie, prosił władze polskie o udzielenie mu prawa azylu.

+ **Ujęcie koniokrada.** Na odcinku granicznym Marcinkańce zaczajona placówka K. O. P-u zauważyła nocy onegdajszej 3 osobników, usiłujących wraz z końmi dostać się na teren polski. Na widok żołnierzy rzucili się oni do ucieczki w kierunku słupów granicznych. W pościgu zdołano jednego z nich ująć. Okazał się nim znany i poszukiwany koniokrad litewski Michał Adamajtis.

+ **Tragiczne zajście na pograniczu sowieckiem.** Lustrując nocą pas pograniczny w rejonie Dzisny na odcinku Porzeczewicze, koło wsi Kosiany patrol K. O. P-u natknął się na jakiegoś osobnika, który drogą nielegalną usiłował przedostać się przez granicę sowiecką. Osobnik ów został przez żołnierzy zatrzymany, w drodze jednak do strażnicy tajemniczy przybysz rzucił się do ucieczki. Patrol K. O. P-u po trzykrotnem i bezskutecznem wezwaniu do zatrzymania się zrobił użytek z broni. Celnym strzałem zbieg został zabity na miejscu. Kula przeszyła serce.

W ubraniu zabitego znaleziono dowód osobisty wystawiony na nazwisko Zirych.

Toczące się dochodzenie wyjaśni kim był ów tajemniczy osobnik.

+ **Ujawnienie masówki komunistycznej.** Onegdaj władze bezpieczeństwa w rejonie odcinka granicznego Iwieniec we wsi Piotrkowo ujawniły w mieszkaniu Ignacego Przewłowicza masówkę komunistyczną, aresztując kilka osób.

Pożegnanie kadetów lwowskich.

W dniu dzisiejszym skończył się 5-ciotygodniowy pobyt lwowskich kadetów w obozie ćwiczebnym pod Trokami. We wtorek dnia 15 b. m. kadeci lwowscy pożegnali się w sposób wielce uroczysty ze społeczeństwem wileńkiem. Pożegnanie to odbyło się wśród stuletnich drzew ogrodu, przylegającego do pałacu reprezentacyjnego w Wilnie. Przed ołtarzem polowym, nad którym zawieszono wspaniały obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w złocistych szatach, odprawił Mszę św. ks. biskup Władysław Bandurski w obecności dostojników cywilnych i wojskowych z p. wojewodą na czele. Obok ołtarza ustawiony był silny chór kadetów lwowskich, który śpiewał w czasie nabożeństwa, naprzemian z orkiestrą 6 p. p. Leg., która grała utwory religijne. Dalej uczestniczyła w uroczystości honorowa kompanja chorągwiana 6 p. p. Leg., pluton honorowy Strzelca ze sztandarem. Jedno skrzydło czworoboku naprzeciwko ołtarza tworzyły szeregi lwowskich kadatów. Przemówił do nich od ołtarza w serdecznych, gorących słowach ks. biskup Bandurski, który w przemowie swej rozwinął hasło „sursum corda". Hasło to przyświecać winno kadetom w każdym momencie codziennej pracy dla dobra Ojczyzny, w pracy, którą odbywają w tak szczęśliwych warunkach, już nie wtyrańskich szkołach, lecz w swojej własnej szkole pod kierunkiem swych własnych wychowawców, doświadczonych w krwawych walkach na polach bitew. Kaznodzieja błogosławił wkońcu szkole, kadetom i ich wychowawcom. Po nabożeństwie orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę".

W chwilę później odbyła się również w ogrodzie pałacowym ceremonja wręczenia kilkunastu osobistościom odznaki pamiątkowej korpusu kadetów Nr. 1 we Lwowie. Przemówił komendant korpusu ppułk. dyplm. Florek, wspominając w krótkich słowach o 7-cio tygodniowym pobycie kadetów lwowskich w obozie pod Trokami. W szeregach tych kadetów była młodzież nie tylko lwowska, a młodzież z całej Polski, a nawet i z zagranicy... Tych 5 tygodni minęły kadetom jak sen jasny słoneczny, jak słoneczny był ten czas, który spędzili oni na pracy żołnierskiej w obozie pod Trokami, szkoląc się do obrony Państwa. Ziemia Wileńska, podkreślił dowódca korpusu, przyjęła kadetów nadzwyczaj serdecznie, za co złożył społeczeństwu wileńskiemu serdeczne podziękowanie, dziękując zarówno władzom cywilnym, jak i wojskowym oraz najszerszym warstwom społeczeństwa za okazane serce, a zarazem dziękując Związkowi Strzeleckiemu Okr. Wileńskiego za gorące przyjęcie i współpracę. Pobyt kadetów lwowskich na Wileńszczyźnie, w czasie którego poznali ziemię tutejszą, wspaniałą przyrodę, historyczne zabytki Wilna, pozostanie nazawsze w pamięci młodzieży, która dzięki swemu pobytowi w tych stronach dostąpiła tego zaszczytu, iż Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Pan Prezydent Rzeczypospolitej po raz pierwszy odwiedził ich obóz. W czasie swego pobytu kadeci lwowscy już w czasie wielkiej rewji na lotnisku na Porubanku witani byli przez Wilnian serdecznie, a następnie w czasie całego swego pobytu w obozie pod Trokami doznali zarówno od młodzieży harcerskiej, jak i od przedstawicieli społeczeństwa mnóstwa dowodów sympatji.

Dla upamiętnienia tych chwil, dla jeszcze większego zacieśnienia nawiązanych węzłów między korpusem kadetów Nr. 1 ze Lwowa, a ziemią Wileńską, komendant korpusu kadetów prosił szereg dostojników o przyjęcie odznaki pamiątkowej korpusu. Odznaka rzeczona ma format krzyża orderu Virtuti Militari emaljowanego barwami korpusu kadetów, t. j. barwą granatową z obwódką żółtą. Na krzyżu umieszczony orzeł srebrny, zaś na orle słońce kadeckie z cyfrą korpusu „1". Odznaka wykonana jest ze srebra. Lista osób, którym korpus ofiarował swe odznaki jest następujące: ks. biskup Bandurski, wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, inspektor armji gen. Dąb Biernacki, dowódca O. K. III gen. Litwinowicz, kurator wileńskiego okr. szkolnego Pogorzelski, wicewojewoda Kirtiklis, urzędujący wiceprezydent miasta inż. Czyż, dowódca 22 K.O.P. mjr. Urban Otto, weteran 63 roku Siekierżyński z Wilna, Wileński Okręgowy Związek Strzelecki, marszałek Senatu i prezes Związku Strzeleckiego Szymański Juljan, komendant okr. Zw. Strzeleckiego Muzyczka, prezes Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny Zdrojewski.

Do kadetów lwowskich i zebranych uczestników uroczystości zwrócił się z krótkiemi słowy p. wojewoda wileński, wspominając w imieniu wyżej wymienionych osób z wdzięcznością o tej pięknej pamiątce, jaką będą dla nich odznaki korpusu lwowskich kadetów, służąc za widomy znak nawiązanych tak głębokich węzłów pomiędzy korpusem a ziemią Wileńską. P. wojewoda wspomniał o Lwowie i Wilnie, jako o tych dwóch miastach wsławionych w obronie granic Rzeczypospolitej. Pobyt lwowskich kadetów zapisał się głęboko w sercach wilnian. Pan wojewoda wkońcu dał wyraz życzeniu, ażeby te serdeczne stosunki i węzły, zadzierżgnięte w ciągu krótkiego tu pobytu lwowian. trwały zawsze, jako jeden z wielu czynnikow, służących do pogłębienia węzłów jednoczących wszystkie ziemie Rzeczypospolitej w zgodnej pracy dla dobra Państwa.

Wśród dźwięków Pierwszej Brygady rozległy się okrzyki: „Niech żyje korpus kadetów ze Lwowa".

W uroczystości tej władze wojskowe reprezentował dowódca samodzielnej brygady kawalerji pułk. Przewłocki w zastępstwie nieobecnego dowódcy obszaru warownego. M. in. obecni byli wicewojewoda Kirtiklis, zastępca starosty grodzkiego p. Mieszkowski, komendant wojewódzki P. P. Ludwikowski i in.

Po uroczystościach w pałacu odbyła się na placu Orzeszkowej defilada, którą przyjmował woj. Raczkiewicz i płk. Przewłocki. Defilowało kilkuset kadetów lwowskich, kompanja 6 p. p. leg. i pluton Strzelca.

Odjazd kadetów lwowskich z Wilna nastąpił o g. 18 m. 20 specjalnym pociągiem. Goście lwowscy żegnani byli b. serdecznie. Kadetów żegnał również p. wojewoda, który przybył specjalnie w tym celu na dworzec.

Teatr „Lutnia".

„Dudek", farsa w 3 aktach Jerzego Feydeau.

Kiedy słońce lipcowe zaczyna grzać z całej siły, w teatrach z reguły zaczyna się odgrzewanie starego repertuaru. Dzieje się to we wszystkich teatrach, a więc i w wileńskich. Po wyciągnięciu z lamusa „Ciotki Karoli", wydobyto nadgryzionego dobrze przez mole „Dudka".

Jest to historja o zarozumiałym uwodzicielu, który mimowoli zaplątał się w przykrą historję i dostał nauczkę, czyli — wystrychnięty został na dudka. Jego kosztem więc bawi się publiczność, bo w „Dudku" jest kilka zabawnych sytuacyj (zwłaszcza w akcie II-gim) sporo dowcipnych powiedzeń, a zespół wileński gra z temperamentem, nie cofającym się nawet przed szarżą, co zresztą utworowi p. Feydeau absolutnie nie szkodzi.

P. p. *Ceranka, Wyrwicz-Wichrowski* i *Żurowski* włożyli w swoje role więcej staranności i pracy, niż na to sam utwór zasługuje. Zbierali też obfite oklaski od niezbyt licznie zgromadzonej na premjerze publiczności.

Zast.

Bilans handlowy za czerwiec.

Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystyczn., bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w czerwcu r. b. przedstawiał się następująco:

Przywieziono w czerwcu 239.463 tonny towarów wart. 177.368 tys. zł. Wywieziono 1.337.938 tonn towarów. Wartość wywozu wynosi 169.274 tys. złot. W porównaniu do maja przywóz zmniejszył się o 56.558 tonn, wartości 19.317 tys. złot. Wywóz zmniejszył się w porównaniu do maja o 94.392 tonny wartości 29.927 złot. Saldo ujemne bilansu handlu zagranicznego w czerwcu wyniosło 8.094 tys. zł. (*Pat.*).

—o—

Protesty wekslowe w maju.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w maju 514.161 weksli na sumę 124.484.000 zł. wobec 491.930 sztuk wartości, 122.782.000 zł. w kwietniu rb. a 481.788 sztuk wartości 106.602.000 zł. w maju 1929 r. Przez władze sądowe zaprotestowano w maju r. b. 445.619 weksli na 113.071.000 zł. a przez urzędy pocztowe 68.542 weksli, wartośei 11.413.000 zł. Największą ilość weksli pod względem wartości w złotychzaprotestowano w wojew. centralnych, mianowicie 311.057 sztuk na sumę 70.964.000 zł., w zachodnich 67.390 sztuk. wart. 20.939.000 zł. i wschodnich 60.074 weksli na 11.551 tys. zł.

Jeśli chodzi o miasta, to największa ilość protestów wekslowych przypada na Warszawę — 100.229 szt. na sumę 28.034.000 zł., następnie idą kolejno pod względem wartości w złotych (pierwsza cyfra — ilość weksli, druga — wartość w tysiącach złotych). Łódź — 44.398 i 12.319, Poznań — 10.927 i 5.551, Kraków — 10.119 i 3.939, Lwów — 12.420 i 3.936, Lublin — 11.344 i 2.527, Wilno — 9.953 i 2.069, Katowice — 4.680 i 1.871, Bydgoszcz — 4.465 i 1.707, Sosnowiec — 6.768 i 434, Częstochowa — 6.097 i 1.127, Toruń — 2.009 i 1.059, Kielce 5.681 i 1.010, Królewska Huta — 2.894 i 975, Będzin — 6.040 i 915, Łuck — 3.812 i 873, Białystok 6.192 i 865.

Przeciętna suma weksla protestowanego największa była w Toruniu — 527 zł., najmniejsza zaś w Białymstoku — 140 zł.

—o—

Nowe władze naczelne Związku Inwalidów Wojennych R.P.

W dniu 13 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie konstytuujące Rady Głównej Zw. Inwalidów Wojennych R. P. wybranej przez ostatni walny zjazd delegatów. Prezesem Rady Głównej obrano ponownie posła Antoniego Snopczyńskiego, który jednak zrzekł się mandatu. Wobec tego przy ponownem głosowaniu prezesem wybrany został p. Stanisław Werc z Kościan (woj. poznańskie), zastępcą prezesa p. Piotr Sobon z Jasła, sekretarzem — p. Jan Drzewińsk: z Tarnobrzegu.

Ponadto dokonano wyboru komisji kontrolnej, której prezesem został p. Ryszard Kubica z Katowic, następnie zaś siedmiu członków sądu koleżeńskiego oraz naczelnego rzecznika oskarżenia, którym wybrano d-ra Adolfa Wratnego z Warszawy.

Bestjalski samosąd nad złodziejem wioskowym.

Gromada gospodarzy wiejskich z gm. turgielskiej niepokojona systematycznie kradzieżami, jakich dopuszczał się na ich szkodę ich sąsiad ze wsi Lipniaki Józef Wojnisz, postanowiła działać w tej sprawie „po swojemu".

Nie bacząc na to, że władze bezpieczeństwa złodzieja Wojniusza już pociągnęły do odpowiedzialności sądowej, a do czasu rozpoznania sprawy pozostawiły go na wolnej stopie pod dozorem policji, poszkodowani zdecydowali się zmusić złodzieja do zwrotu skradzionych rzeczy, których policja w czasie śledztwa nie odnalazła.

Pewnego wieczora, a było to 19 września 1926 r., iedy Wojniusz wyjechał furmanką do Turgiel, celem zameldowania się na posterunku policji, dopadła go gromada poszkodowanych przez niego sąsiadów, którzy go pobili, a następnie skrępowali powrozami i wraz z nim powrocili do Lipniak, dając po drodze szereg strzałów z dubeltówek na postrach.

Po przybyciu na miejsce, Wojniusza wprowadzili do mieszkania, gdzie była jego żona i syn i poczęli domagać się zwrócenia skradzionych rzeczy, a gd yten odmawiał, poddali go formalnym torturom.

Polecili mu się rozebrać do koszuli, a następnie wymoczonym w wodzie postronkiem bili go kolejno po całem ciele. Katowany pod wpływem bólu mdlał, a wówczas przerywano bicie i doprowadzano go do przytomności, poczem w dalszym ciągu kontynuowano bicie

Ponieważ Wojniusz nie przyznawał się do kradzieży, przeto przystąpiono do zadawania mu innych udręczeń.

Kazano mu wysunąć język, a kiedy Wojniusz to uczynił, to chwytano mu tę część ciała obcęgami i ciągniono. Temiż obcęgami chwytano delikwenta za zęby, kłuto szydłem w pięty.

Po pewnym czasie chwycono za kije brzozowe i temi okładano w dalszym ciągu Wojniusza.

Znęcanie się takie trwało przez całą noc zanim nie zgasła lampa z powodu wypalenia się w niej nafty.

Nazajutrz o świcie Wojniusza włożono na wóz i odwieziono na posterunek policji w Turgielach.

W sprawie bestjalskiego znęcania się nad Wojniuszem wdrożono dochodzenie i ustalono iż był on katowany przez 12 godzin, a brali w niem udział: Józef Walentynowicz, Bolesław Pawlukiewicz, Wilhelm Paszkiel, Konstanty Busznicz, Józef Pakulewicz, Wiktor Pisarski, Jan Michniewicz, Józef Jankowski i Adam Maciejewski.

Niektórzy z wymienionych przyznali się do bicia Wojniusza oświadczając, iż chcieli zmusić go do wskazania gdzie ukrył rzeczy skradzione, inni twierdzili iż tylko asystowali jako świadkowie.

Biegły lekarz, dr. Sumorok stwierdził cały szereg ciosów na tułowiu oraz rękach i nogach.

Wczoraj wszyscy uczestnicy samosądu oprócz Józefa Walentynowicza i Józefa Jankowksiego, stanęli przed III-im wydz. karnym sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Zaniewskiego, Łabanosa i Kryczyńskiego. W stosunku do dwóch podsądnych, którzy nie stawili się do sądu, sprawę wydzielono.

Wszystkich podsądnych bronili adw. adw. Czernichow i Szyszkowski.

W charakterze świadka stawał poszkodowany przez podsądnych Józef Wojniusz, który sprowadzony został pod eskortą z więzienia, gdzie właśnie za kradzieże doonane na szkodę podsądnych w tej sprawie odsiadywał 5-letnie więzienie.

Zeznania zarówno poszkodowanego jak też innych świadków nie odtwarzały przebiegu zajścia z przed blisko czterech lat, a głównie trudno było ustalić role poszczególnych oskarżonych, spełniane przen ich w czasie torturowania Wojniusza.

Po wysłuchaniu orzeczenia biegłego lekarza d-ra Somoroka, oskarżenia prokuratora i przemówień obu obrońców, sąd skazał wszystkich podsądnych na osadzenie w więzieniu przez pół roku każdego, zmniejszając im ten wymiar kary do połowy na zasadzie amnestji Wykonanie reszty kary sąd zawiesił na trzy lata.

Ka-er.

KRONIKA

Środa 16 Lipca

Dziś: *M. B. Szkaplernej.*
Jutro: Aleksego i Westyny

Wschód słońca —g. 3 m. 39
Zachód „ —g. 19 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 51 VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 754
Temperatura srednia: + 18° C
„ najwyższa: + 22° C
„ najniższa: + 11° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr: północno-zachodni.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pogodnie.

MIEJSKA.

— **Uregulowanie kwestji podatkowej.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej zapadła uchwała wystąpienia do ministerstwa spraw wewnętrznych z żądaniem uregulowania kwestji podatkowej i przywrócenia Wilnu dawnych dochoódw, osiąganych przedewszystkiem z podatku od nieruchomości. Motywem tej uchwały był fakt opłakanego po łożenia finansowego naszego miasta oraz troska o polepszenie jego sytuacji materjalnej.

W dniu wczorajszym uchwała ta została przesłana Urzędowi Wojewódzkiemu z prośbą o przedłożenie jej władzom centralnym z wnioskiem przychylnym.

— **Nowe przepisy sanitarno-porządkowe.** Władze miejskie zatwierdziły onegdaj nowoopracowane przepisy sanitarno-porządkowe, w myśl których wszystkie zakłady użyteczności publicznej winne są w najkrotszym czasie zaopatrzyć się w księgi sanitarno-porządkowe. Do ksiąg tych będą zapisywane wyniki lustracyj sanitarnych oraz czynione adnotacje o stanie danego przedsiębiorstwa.

Księgi te będą wydawane właścicielom zakładów przez sekcję zdrowia magistratu m. Wilna.

— **Zwiększenie dodatku mieszkaniowego kierownikom szkół powszechnych.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zapadła między innemi uchwała zwiększ. kierownikom szkół powszechnych specjalnego dodatku mieszkaniowego z 30 do 40 złotych miesięcznie.

— **Szkoła im. Henryka Sienkiewicza.** Jak się dowiadujemy, władze miejskie postanowiły nadać szkole powszechnej Nr. 11 (na Zarzeczu) nazwę „Miejskiej Szkoły Powszechnej im. Henryka Sienkiewicza".

— **Nowe przepisy o oczyszczaniu nawierzchni ulic.** Władze samorządowe uchwaliły ostatnio przepisy o oczyszczaniu nawierzchni ulic. W myśl tych przepisów obowiązek oczyszczania nawierzchni spoczywa na właścicielach poszczególnych posesyj i nieruchomości, którzy odpowiedzialni są za utrzymanie czystości.

— **Lustracja sanitarna sklepów spożywczych.** Specjalna komisja sanitarna z ramienia władz administracyjnych i samorządowych przeprowadzi obecnie lustracje sanitarne sklepów spożywczych i sodowiarń na terenie miasta.

SANITARNA.

— **Kontrola wody do picia.** Wileński Urz. Wojewódzki otrzymał okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie dezynfekcji i kontroli wody do picia. Okólnik nakazuje stałe i jak najczęstsze kontrolowanie wodociągów i studzien publicznych.

ARTYSTYCZNA.

— **Po dłuższym pobycie w Paryżu** powrócił do Wilna art. mal. Józef Horyd, który spędzi tu wakacje.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Pięciomiesięcny Kurs Społeczno-Rolniczy dla nauczycieli szkół powszechnych.** Dn. 1-go września r. b. rozpocznie się w Brodach (k. Krakowa) czwarty pięciomiesięczny kurs społeczno-rolniczy dla nauczycieli szkół powszecnych, urządzony przy finansowej i fachowej pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa W. R. i O. P. przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do 15 sierpnia r. b. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

O wniesieniu podania należy powiadomić Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szk. Powsz. (Warszawa, Marszałkowska 123). Do podania winien być załączony życiorys własny.

Z KOLEI.

— **Ułatwienia na kolejach dla inwalidów.** Naskutek starań Związku Inwalidów Wojennych R. P. Minister Komunikacji rozesłał do okręgowych dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie ułatwień w podróży dla inwalidów wojennych, dotkniętych ciężkiem kalectwem

Minister Komunikacji poleca w tym okólniku m. in., aby kasy biletowe sprzedawały bilety ciężko poszkodowanym inwalidom poza kolejką, aby rezerwowano im miejsca w pociągach, o ile zwrócą się w tej sprawie na dwie godziny przed odjazdem, aby na stacjach połączeniowych służba kolejowa dopomagała inwalidom przy wyszukiwaniu miejsc, oraz aby w pociągach, w których jest zazwyczaj znaczniejsza frekwencja, zarezerwowano stałe specjalny przedział z napisem: „Dla inwalidów, dotkniętych ciężkiem kalectwem".

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Z Walnego Zgromadzenia Zw. Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** m. Wilna i woj. wileńskiego, które odbyło się w dniu 6 b. m. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4. Przewodniczył p. Leonard Taraszkiewicz. Sprawozdanie kasowe z działalności Zarządu referował prezes Związku p. Jan Borosewicz. Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej ze Sprawozdania Zarządu i zestawienia Kasowego za r. ub. Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło Zarządowi Związku absolutorjum z wyrażeniem uznania za owocną i bezinteresowną pracę w obronie Drobnego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Przedłożony przez Zarząd preliminarz budżetowy na b. r. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło, wyznaczając pokaźną sumę na przyszłe wybory do Rady Miejskiej.

Następnie prezes p. Borosewicz zreferował sprawę hurtowni—spółdzielni informując zebranych, że statut tej spółdzielni—hurtowni już został opracowany, sporządzony i zatwierdzony przez Sąd Okręgowy, jak również jest lokal dla tej hurtowni, która wkrótce będzie uruchomiona. Potrzebę założenia i istnienia pomienionej hurtowni Zgromadzenie jednogłośnie zaakceptowało, gremjalnie zapisując się na członków—udziałowców.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Komitet przyjęcia dzieci na kolonje letnie z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska składa serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom jak i poszczególnym osobom za ofiary złożone na kolonje letnie dla dzieci z Kresów Zachodnich zagrożonych germanizacją.

Dzięki ofiarności publicznej Komitet mógł przyjąć na kolonje 50 dzieci w tem 6 dziewcząt z Gdańska i 44 dzieci ze Śląska. Należy zaznaczyć, że Magistrat m. Wilna przyjął 20 dzieci śląskich bezpłatnie i zrzeszenie komitetów szkół powszechnych 4 dzieci również bezpłatnie.

Ofiary złożyli: p. wojewoda Raczkiewicz — 25 zł., Związek Ziemian — 200 zł., Izba Przemysłowo-Handlowa — 200 zł., pp. rejenci 125 zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — 50 zł., Bank Ziemski — 150 zł., Sejmiki: wileńsko-trocki — 200 zł., brasławski — 100 zł., oszmiański — 100 zł., święciański 50 zł., dziśnieński 50 zł., Dyrektor Zelwerowicz ofiarował procent z premjery „Genjusz i kucharka" 105 zł. 50 gr. Nadto wojewódzka komisja do spraw kolonij letnich udzieliła subwencję w sumie 1000 złotych i poszczególne ofiary 8 zł. Razem zebrano 2.363 zł. 50 gr.

Zarząd (—) **J. Raczkiewiczowa.**

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś. ciesząca się wielkiem powodzeniem arcywesoła farsa Feydeau „Dudek". Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia doskonałej komedji Jaroszyńskiego „Sąsiadka".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Rewja Warszawska.** Dziś po raz 5-ty rewja w 23 obrazach „Warszawa, Wilno, New York" w wykonaniu zespołu warszawskiego teatru „Mignon" pod kierownictwem E. Czermańskiego. Dotychczasowe przdstawienia tej doskonałej rewji odbyły się przy szczelnie wypełnionej widowni.

W piątek premjera nowej sensacyjnej rewji „Wilno miasto moich marzeń". Arcydowcipne skaetchy, nadwyraz ciekawe numery ostatnich nowości stołecznych i zagranicznych złożą się na całość prawdziwie piękną i artystyczną.

— **Dzisiejszy Koncert Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia" w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia". Wartościowy program zawiera produkcje chóru mieszanego „Lutni" pod dyrekcją J. Leśniewskiego oraz występ solowy znanych artystów opery Wandy Hendrichowny i Adama Luwdiga. W interpretacji tych artystów usłyszymy oprócz produkcyj solowych szereg duetów. Wejście do ogrodu 40 gr. Miejsca siedzące przed estradą po 80 gr. Bilety ulgowe 20 gr.

RADJO

ŚRODA, dnia 16 Lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.35: Audycja dla dzieci z Warszawy. 13.00: Komuniat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35. Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Koncert mandolinistów z Warszawy. 19.00: Audycja wesoła: „Moja córeczka" Tabiche'a. 19.25: Audycja kompozytorska Eug. Dziewulskiego. 19.55: Program na czwartek. 20.00: Prasowy odcinek radjowy koncert. komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 17 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komuniat meteorologiczny z Warszawy. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy z Warszawy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Organizacyj Społecznych. 17.35: Przegląd filmowy. 18.00: Koncert poświęcony twórczości Cl. Debussy'ego. 19.00: Audycja dla dzieci: „Przygody dzielnego marynarza" J. Walewskiej. Radjot. Ciocia Hala. 19.25: „Gdzie byłem, co widziałem?" (cz. 1-sza, Paryż) pog. wygł. T. Łopalewski. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.15: Odcinek powieściowy. (Opowieści zasłyszane J. Conrada). 20.30: Koncert z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. 21.30: Audycja literacka: „Stary marszałek i stary rezydent" zradjofonizowany fragment z „Pamiętników kwestarza" J. Chodźki. Transmitowany na Warszawę. 22.00: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

—•—

KINA I FILMY

„ANGELITA"
(Hollywood).

Malowniczość, pewien czynnik informacyjny (historja), stylowość (piękna oprawa), dobra obsada aktorska (znakomite typy), różnorodność fabuły, dobre tempo akcji — oto główne zalety tego filmu. Są one przytem na tym poziomie, że pasują ten ostatni ze znanych tworów „Metro — Gordowym", na stopień — „artystyczny". Wprawdzie mamy pewne zastrzeżenia, co do urody bohaterki, w której to postaci Renee Adoree wygląda trochę staro, zato reszta postaci, zwłaszcza stary Gurrero, jest po mistrzowsku zrobiona.

Na malowniczość filmu składa się zarówno jego bardzo piękna architektura, jak wspaniałe widoki natury. Malowniczy są również ludzie w pysznych, hiszpańskich strojach, zwłaszcza kobiety. Dopełniają malowniczości obrazów przepiękne konie, wyzyskane tu znakomicie i par exellence — filmowo.

Dźwięki — dosynchronizowane, wypadają trochę prymitywnie, ale zbytnio nie rażą.

(sk).

Wesele w Hollywood.



Słynna Bebe Daniels i Ben Lyon jako nowożeńcy.

Harry Liedtke wraca na scenę.

Znany aktor filmowy Harry Liedtke wraca na scenę i odbędzie wielkie artystyczne tournee po całej Europie. Będzie on grał lorda Geringa w sztuce Oskara Wide'a „Idealny małżonek". W wywiadzie dziennikarskim ulubieniec publiczności kinowej, cieszący się od szeregu lat wielką popularnością na całym niemal świecie, oświadczył, że raz na zawsze odchodzi od filmu, gdyż jego zdaniem karjera artysty filmowego nie może trwać zbyt długo.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIEFORTUNNY ZŁODZIEJ.

Piotr Rodziewicz, zamieszkały przy ul. W. Pohulanka 9, zaskoczył złodzieja w momencie gdy ten zdejmował z wieszaka w przedpokoju palto.

Na wszczęty alarm sprawca porzucił swą zdobycz i usiłował zbiec, jednakże w czasie ucieczki został ujęty i odprowadzony do komisarjatu.

Okazało się, iż jest to zawodowy złodziej Aleksander Siemionow lokator domu noclegowego przy ul. Połockiej Nr. 4.

SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ.

Z mieszkania Piotra Kołowicza (wieś Kuprjaniszki 44) skradziono bieliznę i różne inne rzeczy, a wraz z niemi zniknęła również służąca Ewa Bryłowa, która, jak się okazało jest sprawczynią kradzieży.

Część skradzionych rzeczy odnaleziono u niejakiej Anny Krecik we wsi Mulnika, gm. rudomińskiej.

Za Ewą Bryłową policja wszczęła poszukiwania.

AMATORZY CZARNYCH DJAMENTÓW W OBJĘCIACH KAPRALA 5 P. P. LEG.

W czasie wyładowywania węgla stanowiącego własność 5 p. p. Leg., doglądający pracy kapral tego pułku Józef Sumczyk zauważył, że cała banda furmanów kradnie kawałkami węgiel i ukrywa w wozach.

W pewnym momencie dzielny kapral zareagował energicznie — ujętych czterech złodziei w osobach: Prokopa Kuncewicza, ul. Wiłkomierska 116, Michała Arażewicza, ul. Dobrej Rady 15, Zygmunta Urbanowicza, ul. Piłsudskiego 97 i Adama Romanowskiego, ul. Nowogródzka 91 doprowadził do IV komisarjatu, gdzie zaopiekowała się nimi policja.

Od złodziei odebrano wegiel wagi 64 klg. ukryty w wozach zatrzymanych.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCZYNI.

Mikołaj Popławski zaskoczył na gorącym uczynku, jak się później okazało, znaną policji złodziejkę Annę Bublisz, która usiłowała okraść kościół O. O. Bonifratrów.

Złodziejkę, której uniemożliwiono tym razem dokonanie świętokradztwa oddano w ręce policji.

GDZIE JESTEŚ MĘŻU?

Józefa Dabosinowa, zamieszkała w Podbrodziu zwróciła się do policji z prośbą o odszukanie jej męża Karola, liczącego lat 45, który od pewnego czasu gdzieś się zawieruszył.

Zaginął chłopiec.

Weronika Wengiel, zamieszkała przy ul. Ostrobramskiej 18, zawiadomiła policję o zaginięciu jej 15-letniego Owsieja, który ostatnio wyszedł w dniu 11 b. m. i dotąd nie powrócił.

odchodzi od filmu. gdyż jego zadniem kar-

SPORT

Turniej lawn-tennisowy.

W dniach 25, 26 i 27 b. m. zorganizowany zostanie turniej lawn-tennisowy o mistrzostwo garnizonu Wilno na kortach ośrodka W. F. i P. W. i 3 p. a. c. Udział w turnieju mogą brać oficerowie służby czynnej oraz ich rodziny. Rozegrane zostaną: 1) gra pojedyńcza pań, 2) gra pojedyńcza panów, 3) gra podwójna panów, 4) gra mieszana. Zgłoszenia do dnia 22 lipca 1930 r. kierować należy do ośrodka W. F. i P. W., Wilno, ul. Ludwisarska 4 na ręce por. Herholda. Wpisowe po 1.50 od osoby i od zgłoszonej gry. Pozatem w tym samym terminie prosimy o zadeklarowanie o ile to możliwe nagrody, ewentualnie kwoty na zakupy nagród dla zwycięzców turnieju.

Mistrz Ligi P. N. Warta (Poznań) w Wilnie.

W ubiegłą niedzielę, w przejeździe do krajów bałtyckich, Warta rozegrała mecz piłki nożnej z mistrzowską drużyną Wilna K. K. S. Ognisko, który zakończył się wynikiem dość zaszczytnym dla miejscowych, bo porażką zaledwie 4 : 1 (2 : 0).

Naogół drużyna gości sprawiła zawód swą grą dość licznie zebranej, mimo niepogody, publiczności, a stan gry na 10 minut do końca meczu tylko 2 : 1 dla Warty, był dla drużyny Ogniska sukcesem. Na swe usprawiedliwienie Warta może podać, że wystąpiła do gry bez środkowego pomocnika Wojciechowskiego i obrońcy Nowickiego, pozatem fatalna pogoda, ulewny deszcz i wiatr utrudniały w wysokim stopniu grę, lecz miejscowi również grali z rezerwą, bez Wasilewskiego I i z chorym Drozdowiczem.

Po ceremonji powitalnej Ognisko wręczyło drużynie ligowej album i kwiaty, goście odwzajemnili się proporczykiem klubowym, poczem drużyny stanęły do gry w następujących składach: Warta — Fontowicz w bramce, Śmigiak, Flieger obrona, Przykucki, Szerfke II, Szerfke I pomoc, Staliński, Przybysz, Sroka, Kniola i Radojewski atak. Ognisko w swym normalnym składzie z Drozdowiczem na środku ataku i Gasztowtem w pomocy.

Grę rozpoczęli miejscowi, piłkę jednak odbierają goście, Przykucki długim forem wystawia Radojewskiemu, ten znów kiwa Gasztowta i centruje pod nogi Sroce, który z bliskiej odległości strzela pierwszą bramkę dla Warty. Bramkarz Ogniska nawet nie usiłował bronić. Drużyna miejscowych trochę speszona zdobyciem bramki przez Wartę już w pierwszej minucie, gra nerwowo, linja ataku nie może się zdobyć na planową akcję, podaniom brak precyzji i wykończenia, gracze źle się ustawiają i nie kryją, to też drużyna gości przeważa wyraźnie.

Kilka niebezpiecznych momentów wyjaśnia Bućko i Zienkiewicz. Warta forsuje grę lewem skrzydłem, piłkę dostaje Staliński i podciąga do pola karnego, poczem Przybysz przenosi na prawą stronę, skąd słabo kryty Kniola pakuje piłkę w bramkę i stan gry brzmi 2 : 0 dla gości. Zanosiło się na dwucyfrową porażkę Ogniska, jednak powoli miejscowi oswajają się z grą gości i dochodzą dość często do głosu, lecz dobra gra obrony poznańskiej interwenjuje w porę i skutecznie, to też piłka szybko wraca na środek boiska.

Jeszcze kilka obustronnych ataków i pierwsza połowa gry kończy się wbrew przypuszczeniom tylko 2 : 0 dla Warty.

Po przerwie grę rozpoczyna drużyna gości, Staliński podciąga pod bramkę i strzela, jednak Zienkiewicz jest na miejscu i chwyta piłkę dość niepewnie. Piłka wraca na środek, następuje kilka starć ataku miejscowych z pomocą gości, wreszcie piłkę dostaje Ardcik, wypuszcza w bój Kozłowskiego, ten zaś podciąga pod bramkę Warty, centruje a nadbiegający Juszkiewicz główkuje w prawy róg uzyskując honorową bramkę dla swych barw.

Radość na trybunie olbrzymia, publiczność długo nawołuje graczy Ogniska do wyrównania. Gra zyskuje na tempie, jenak ulewny deszcz, dzięki któremu boisko staje się kałużą błota, piłka namaka, co w wysokim stopniu utrudnia grę. Gracze Ogniska opadają na siłach i tutaj dopiero przy końcu gry zaznacza się przewaga rutynowanej drużyny ligowej, która wykorzystuje osłabienie przeciwnika, atakuje raz po raz bramkę miejscowych i Przybysz w pięciominutowym odstępie czasu strzela dwie bramki ustanawiając wynik dnia 4 : 1.

Z drużyny Warty podobali się: Radojewski, Przykucki, Przybysz oraz obrona, natomiast słynny Staliński, grający obecnie na skrzydle był cieniem tylko dawnego napastnika prawdziwego. Fontowicz w bramce nie miał wiele pracy, to też nie pokazał swej klasy, a stanowi jedną z gwiazd polskiej drużyny. U miejscowych najsłabiej wypadł Drozdowicz, pozatem reszta drużyny grała b. ambitnie i ofiarnie.

Sędziował dobrze p. Frank.

Start polskich awjonetek do zawodów międzynarodowych.

Dziś, dnia 16 b. m. odbędzie się na lotnisku cywilnem w Warszawie uroczystość odlotu polskich awjonetek, które pierwszy raz wystąpią na arenie współzawodnictwa międzynarodowego. Trzynaście aparatów polskiej konstrukcji wystartuje do Berlina, gdzie w dniu 2 b. m. rozpoczyna się międzynarodowy raid awjonetek z udziałem blisko stu zawodników siedmiu państw; na uroczystość odlotu przybędzie minister komunikacji, inż. Alfons Kühn, który wygłosi okolicznościowe przemówienie i dokona przeglądu awjonetek.

Najważniejszą częścią tegorocznych zawodów będzie lot okrężny dookoła Europy na przestrzeni 7500 klm. Nad Polską trasa prowadzić będzie przez lotniska w Poznaniu i w Warszawie na odcinku Wrocław—Poznań—Warszawa—Królewiec. W Poznaniu pierwsi zawodnicy spodziewani są w dniu 26 b. m. Komisarzem sportowym raidu na lotnisku warszawskiem wyznaczony został kpt. Beseljak z 1-go pułku lotniczego, w Poznaniu zaś mjr. Wroniecki z 3-go pułku lotniczego.

Nieoczekiwane wyniki automobilowego raidu gwiaździstego w Poznaniu.

Wielkie zwycięstwo mieszanek spirytusowo-benzynowych nad benzyną.

W dniu 13 b. m. o północy zakończył się w Poznaniu automobilowy raid gwiaździsty, organizowany przez Wielkopolski Klub Automobilowy z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki. Do raidu stanęły 43 samochody z automobilklubów: warszawskiego, łódzkiego, pomorskiego, wielkopolskiego i śląskiego. Trzynaście maszyn stanęło do raidu, mając jako środek napędowy mieszanki benzynowo-spirytusowe, zamiast benzyny.

Sensacją raidu był jego nieoczekiwany wynik. Mianowicie wszystkie pięć nagród zdobyły maszyny, pędzone mieszankami benzynowo-spirytusowemi; mimo różnych warunków dla wszystkich maszyn, tym razem benzyna nie dopisała, dając pierwszeństwo mieszankom.

Pierwsze miejsce zajął p. Jerzy Żochowski z Warszawy na samochodzie marki „Delage", drugie — p. Aleksandra Duszyńska z Poznania „Tatra", trzecie — p. Julian Szrednicki z Poznania „Fiat".

Zdobywcy pierwszych dwóch miejsc otrzymali ponadto dodatkowe nagrody od państwowego monopolu spirytusowego. Wynik tego raidu niewątpliwie zachęcą automobilistów do szerszego stosowania mieszanek benzynowo-spirytusowych.

Giełda warszawska z dn. 15.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,91½—8,87½
Belgja	124,48—124,79—124,17
Budapeszt	156,00—156,40—155,60
Holandja	358,74—359,64—357,84
Londyn	43,36¼—43,47—43,25½
Nowy York	8,902—8,922—8,882
Paryż	35,07—35,16—34,98
Praga	26,43½—26,50—26,37
Nowy York kabel	8,914—8,934—8,894
Szwajcarja	173,26—173,69—172,83
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	212,73

PAPIERY PROCENTOWE:

Premjowa dolarowa	62,75—64,25
Konwersyjna	55,75
6% dolarowa	77,25
Stabilizacyjna	88,00
10% kolejowa	103,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
To samo 7%	83,25
8% oblig. budowl. B. G. K.	93,00
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	86,00
7% dolarowe ziemskie	76,00
4½% ziemskie	55,75
5% warszawskie	59,75
8% warszawskie	76,75—76,25—76,50
8% Piotrkowa	79,50
10% Siedlec	79,00
6% obligacje m. Warszawy (VI em.)	59,50
To samo VIII i XI em.	57,50
8% obl. Polskiego B. Komun. II em.	81,50
8% Kielc	66,50
10% Lublina	81,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	115,00
Bank Polski	166,50
Częstocice	31,50
Ostrowiec serja B	54,00
Kluczewska Fabryka Papieru	59,00

Bandytyzm po amerykańsku.

Napad na bank z karabinami maszynowemi.

NOWY YORK, 15.VII. (Pat). W Willmar w st. Minnesota 5 bandytów wdarło się do jednego z banków i rozpoczęło strzelaninę z karabinów maszynowych i rewolwerów. Wśród urzędników banku powstała panika. Dwie kobiety zostały ranne. Bandyci zrabowali 35 tysięcy dolarów i zbiegli.

—o—

S. S. VAN DINE. 48)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

Profesor nalał sobie nową szklankę portwejnu i otworzywszy książkę, zagłębił się bez ceremonji w lekturze.

Arnesson pochylił się nad arkuszem.

— Coś dziwnego — mruknął. — Nie rozumiem, jak to mogło być z czasem. Zastanówmy się... Do chwili zawieszenia gry biały — to jest Pardee — grał godzinę i czterdzieści pięć minut, a czarny, to jest Rubinstejn, godzinę i pięćdziesiąt osiem minut. Dobrze. Trzydzieści ruchów. W porządku. Ale końcowy czas gry, kiedy Pardee zrezygnował, wynosi ogółem dwie godziny i pół dla białego i trzy godziny i trzydzieści dwie minuty dla czarnego, to znaczy, że podczas drugiej części partji, biały grał tylko czterdzieści pięć minut, a czarny — godzinę i trzydzieści cztery minuty.

Vance skinął głową.

— Właśnie. Gra została wznowiona o jedenastej wieczorem, i skończyła się o pierwszej dziewiętnaście, to znaczy trwała dwie godziny i dziewiętnaście minut. I w tym czasie Rubinstein grał dłużej od Pardee'go o czterdzieści dziewięć minut. Czy pan pojmuje, co się stało?

Arnesson zaciął usta i spojrzał na notatki.

— Nie, muszę się zastanowić.

— Proponowałbym — rzekł Vance — przegranie partji, od tej chwili, kiedy została zawieszona. Bardzo mi zależy na pańskiem zdaniu w tej kwestji.

Uczony zerwał się i podszedł do stolika z szachownicą.

— Dobra myśl. — Wyjął figury z pudełka. — Rozpatrzmyż się... Oho! Brakuje czarnego biskupa. A propos, kiedy go odzyskam? — Rzucił Vance'owi ukośne spojrzenie. No, mniejsza z tem: Obejdziemy się bez niego.

Ustawił figury podług stanu gry w chwili zawieszenia partji i usiadłszy, rozpatrzył się uważnie w sytuacji.

— Nie mam wrażenia, żeby pozycja Pardee'go była szczególnie niekorzystna — zauważył Vance.

— Ja także. Nie rozumiem, dlaczego on przegrał. Hm! — Zajrzał do arkusza. — Przegramy partję i zobaczymy, gdzie się ten sęk kryje.— Wykonał sześć posunięć i po kilku minutach namysłu, wydał mrukliwe chrząknięcie.—Ha! Ależ ten Rubinstein ma głowę! Od tego miejsca zaczął zdumiewającą kombinację. Nadzwyczajny, jak Boga kocham". O ile znam Rubinsteina, musiało mu to zająć masę czasu. Tacy jak on idą do celu powoli.

— A więc — podsunął Vance — można przypuścić, że wypracowanie tej kombinacji spowodowało niezgodę w czasie między czarnym i białym?

— Najzupełniej. Rubinstein musiał być w dobrej formie, skoro ta różnica nie wypadła jeszcze większa. Albo jestem osioł, albo obmyślanie tej kombinacji zajęło mu czterdzieści pięć minut.

— W jakim czasie — zapytał niedbale detektyw — mogła wypaść ta czterdziestopięciominutowa luka?

— Zaraz zobaczymy. Gra zaczęła się o jedenastej. Kombinację poprzedziło sześć ruchów... Powiedziałbym, gdzieś między wpół do dwunastej i wpół do pierwszej... Tak, tak!... Przed zawieszeniem gry — trzydzieści posunięć, o jedenastej — sześć, to znaczy, razem trzydzieści sześć. Przy czterdziestym czwartym ruchu Rubinstein zamienił pionkiem biskupa i Pardee zrezygnował.. .Tak, obmyślenie kombinacji wypadło na czas między wpół do dwunastej i wpół do pierwszej.

Vance popatrzył na figury na szachownicy, ustawione w taki sposób, jak w chwili rezygnacji Pardee'go.

— Z ciekawości przegrałem tę partję wczoraj wieczorem — zauważył spokojnie. Do szach-mata włącznie. Może pan zrobi to samo. Chciałbym wiedzieć, co pan powie.

Zapadło kilkuminutowe milczenie, poczem Arnesson podniósł wolno głowę i spojrzał na Vance'a. Twarz jego zmarszczyła się w sardonicznym uśmiechu.

— Rozumiem. Boże mój, co za sytuacja? Czarnemu pozostawało do zwycięstwa pięć ruchów. Poprostu niesłychane zakończenie. Nie przypominam sobie podobnego wypadku. Ostatnie posunięcie byłoby biskup na konia — i mat. Innemi słowy, Pardee został pobity przez czarnego biskupa. Nie do wiary.

— Profesor Dillard odłożył książkę.

— Co takiego? — wykrzyknął, podchodząc do stolika z szachownicą — Pardee pobity przez biskupa? — rzucił Vance'owi spojrzenie pełne podziwu. — Najwidoczniej miał pan powód, żeby przestudjować tę grę. — Proszę nie mieć za złe staremu człowiekowi, że się uniósł.

Stał, patrząc na szachownicę z wyrazem smutnego zdziwienia.

Markham marszczył czoło, gniewny i zakłopotany.

— Więc pan uważa, że to niesłychane, aby biskup dał mata? — zapytał Arnessona.

— Nigdy się to nie zdarza — sytuacja jedyna w swoim rodzaju. I że to się właśnie zdarzyło Pardee'mu. Nie do wiary! — Roześmiał się krótkim ironicznym uśmiechem. I nie wierz tu, człowieku, w nemezis. Wiecie, że przez dwadzieścia lat biskup był *bête noire* Pardee'go i że zrujnował mu życie. Biedny chłop! Czarny biskup jest symbolem jego nieszczęścia. Jak Boga kocham, fatum! Toż właśnie biskup rozbił gambit Pardee'go. Biskup, zagrażający konikowi, stale unicestwiał jego kombinacje — zdyskwalifikował jego ulubioną teorję i wydał dzieło jego życia na ogólne pośmiewisko. I teraz, kiedy się zdarzyła okazja pobicia wielkiego Rubinsteina, zjawił się na scenie biskup i zepchnął ponownie naszą sławę w mroki zapomnienia.

W kilka minut później wsiadaliśmy do taksówki.

— Nic dziwnego, Vance — zauważył Markham, — że Pardee taki się zrobił biały, kiedyś mu wspomniał, że czarny biskup znów jest w ruchu. Pewnie myślał, że go umyślnie znieważasz, rzucając mu w twarz przegraną jego życia.

— Może... — Vance patrzył z rozmarzeniem w przestrzeń.—Dziwne to, że biskup był jego zmorą przez tyle lat! Takie powtarzające się zniechęcenia są w stanie oddziaływać na najodporniejsze umysły. Rodzi się wtedy pragnienie zemsty nad całym światem, przyczem przyczyna niepowodzeń przeobraża się w pewnego rodzaju symbol.

— Trudno sobie wyobrazić Pardee'go w takiej roli. Pardee mściwy, nie! — zaoponował Markham i po chwili dodał: — Dlaczego tak cię zainteresowała niezgoda w czasie między Pardee'm i Rubinsteinem? Przypuśćmy, że Rubinstein zużył czterdzieści pięć minut na obmyślenie swojej kombinacji. Gra skończyła się przecież po pierwszej. Nie widzę, żeby twoja szachowa konferencja z Arnessonem posunęła nas choć o krok naprzód.

— Bo nie znasz zwyczajów szachistów. W trakcie gry tego rodzaju, żaden gracz nie siedzi przy szachownicy przez cały czas, kiedy jego przeciwnik obmyśla posunięcia. Przeciwnie. Przechadza się po salach, rozprostowuje członki, wychodzi na świeże powietrze, robi oko do dam, orzeźwia się napojami, a nawet je. W zeszłym roku w czasie turnieju szachowego szampionów w naszym klubie, grano przy czterech szachownicach i zdarzało się często, że trzy krzesła bywały niezajęte — jednocześnie. Pardee jest nerwowy i nie usiedziałby z pewnością tak długo, jak Rubinstein obmyślał swoją kombinację.

Vance zapalił powoli papierosa.

— Analiza gry, przeprowadzona przez Arnessona wykazuje, że Pardee miał około północy trzy kwadranse wolnego czasu. Rozumiesz?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr. kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski